GAZETA POLSKA w BRAZYLJI

Warunki prenumeraty
W Brazylji rocznie: 10$000 z góry, 11$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i reszty zagranicy 3 dolary.
Numer pojedyńczy: 300 rejsów.
Wychodzi raz na tydzień
zawsze w środy

WYDAWCA: : Franciszek Wochnik REDAKTOR: Ignacy Sklarski

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych
(„Vales postaes" i „cartas com valor")
„Gazeta Polska w Brazylji"
Curityba — Parana — Caixa postal 5.
Redakcja i Administracja
mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6
blizko Uniwersytetu Parańskiego.

N. 3 | Curyttyba, Sroda dnia 20 Stycznia 1926 | Rok XXXV

S.p. Władysław Reymont.

Smierć Władysława Reymonta, którego twórczość pisarska rozniosła sławę imienia polskiego po całym świecie, wywołała w całym narodzie polskim głęboki żal. Cała prasa polska poświęca życiu i działalności Zmarłego obszerne opisy i wspomnienia.

Z głosów powszechnego żalu wyjmujemy następujące ustępy:

Ledwo ucichły dzwony, wieszczące zgon tytana literatury polskiej, Stefana Żeromskiego, nadeszła z Warszawy wieść o śmierci Władysława Reymonta, drugiego największego z współczesnych pisarzy polskich, pomnożyciela narodowej chwały, mistrza języka niezrównanego. Nie dane mu było przeżyć nawet roku od chwili, w której — drugi z rzędu pisarz polski po Sienkiewiczu — otrzymał międzynarodową nagrodę Nobla i odbierał hołdy od całego cywilizowanego świata, sławą swojego twórczego dzieła przydając chwały swej odrodzonej ojczyźnie.

Wielki pisarz, wsławiony przedewszystkiem opiewaniem wsi polskiej, którą zamknął w czterech tomach „Chłopów", przed kilku miesiącami dostąpił na ziemi polskiej hołdu rzadkiego i niezwykłego. Oto w dniu 15 sierpnia zr. tysiączne zastępy ludu polskiego pospieszyły do Wierzchosławic, manifestując z żywiołową siłą swoje uznanie i wdzięczność dla piewcy doli i niedoli chopa polskiego. Szerokiem echem po Rzeczypospolitej poszła wieść o tym hołdzie wsi polskiej dla powieściopisarza, który, stojąc na twardym gruncie rzeczywistości, wgłębiając się w życie realne, w życie pracy ciężkiej i trudu bolesnego, wspaniałe umiał roztaczać obrazy i stworzył sobie język mocny, jędrny, w krynicy gwary ludowej skąpany.

Nietylko jednak wieś i życie chłopa przeorał Reymont pługiem swego talentu, zbierając bujne, obite plony.

Znał, rozumiał i odczuwał swą wrażliwą duszą również dobrze życie miasta jako wielkiego warsztatu pracy i środowiska namiętności i urojeń ludzkich.

Z tym samym mocnym, talentem, jaki przejawiał się w jego współczesnych powieściach, sięgnął Reymont także w przeszłość historyczną, aby w potężnej trylogji powieściowej „Rok 1794" odtworzyć ducha i ludzi Polski upadłej, ale odradzającej się i w powstaniu Kościuszkowskiem sięgającej po wawrzyny. Opis walk w Warszawie w święta Wielkiej Nocy należy ddo najsilniejszych kart literatury poblskiej.

Tak jak Żeromskiego, tak Reymonta smierć oderwała od warsztatu niestrudzonej pracy, przecięła pasmo jego dni niestety jeszcze w silile wieku, w chwili, gdy rozsnuwał wielkie plany i mógł literaturę poolską wzbogacić szeregiem nowycch dzieł, ważne poruszających zagadnienia. Tak jak Żeromskiego tak i Reymonta organizm trawiła od lilat nieubłagana choroba, która jeszcze prawie w sile wieku, bo w 57-ym roku żywota powaliła go na łoże śmiertelne. Cała Polska w żałobie chyli głowę przed trumną wielkiiego pisarza.

Pogrzeb śp. Władysława Reymonta.

W Warszawie 9 grudnia u. r. przy słonecznej pogodzie już od wczesnego ranka zaczęły się gromadzić tłumy publiczności w okolicach katedry placu Zamkowego i na Krakowskiem Przedmieściu. O godz. 10-tej zaczęły się gromadzić na placu Zamkowym delegacje stowarzyszeń i związki ze sztandarami. Następnie przemaszerowała kompanja 71 pp. i utworzyła szpaler w głównej nawie katedry, kompanja 36 pp. z orkiestrą i sztandarem pułkowym spowitym kirem, zajęła miejsce przed katedrą, szwadron 1 pp. szwoleżerów i dywizon artylerji konnej stają na Placu Zamkowym. Przyboczna kompanja Prezydenta Rzeczypospolitej zajmuje miejsce na ulicy Świętojańskiej. Od Placu Zamkowego wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia ustawiają się delegacje włościańskie, młodzież akademicka i szkolna.

Przed godz. 11-tą zaczęła się świątynia zapełniać zaproszonemi gośćmi. Rząd w komplecie z Prezesem Rady Ministrów Skrzyńskim na czele. Korpus dyplomatyczny, marszałkowie sejmu i senatu, posłowie i senatorowie, delegacje zrzeszeń literackich i dziennikarskiich. O godz. 11-tej przybywa p. Prezydent Wojciechowski i zasiada nawprost tronu biskupiego. Za Prezydentem zajmują miejsce przedstawiciele sejmu, senatu, rządu, rady miejskiej, uniwersytetu, przedsstawicieli obcych państw i generalicja.

Bezpośrednio za trumną, złożoną na wysokim katafalku zajmuje miejsce wdowa po śp. Władyssławie Reymoncie wraz z bratem i siostrą nieboszczyka. Straż honorową pełnili 4 oficerowie, wychowankowie seminarjum łowickiego w strojach. Na stopniach katafalku złożone są oznaki orderu Polonia Restituta, medal Nobla i wstęga oraz krzyż francuskiej legji honorowej. Na trumnie złożony jest pęk złocistych chryzantem od wdowy po śp. Reymoncie. Ponadto na katafalku złożono wieńce od Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu francuskiego i czeskiego ministerstwa oświaty.

Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił J. Eminencja biskup podlaski ks. Przeździecki w zastępstwie chorego kardynała ks. Kakowskiego. Podczas nabożeństwa śpiewają połączone chóry Lutnia, Harfa, drużyny śpiewacze i chór kolejowy przy udziale solistów opery pp, Dygasa, Dobosza i Michalskiego.

Po mszy św. wszedł na ambonę ks. prof. Szlagowski i wygłosił podniosłe kazanie.

O godz. 12-tej przy dźwiękach marsza żałobnego Szopena, wykonanego przez orkiestrę Filharmonji, wynieśli trumnę ze zwłokami przed katedrę literaci i przyjaciele zmarłego.

Po złożeniu trumny na karawanie, czekającym na Placu Zamkowym, wszedł na mownicę, okrytą kirem, minister oświaty Stanisław Grabski i wygłosił mowę żałobną. O godz. 12 i pół ruszył kondukt. Pochód żałobny otwierała szpica policji, następnie postępował szwadron p. szwoleżerów, baterja konna artylerji, kompanja 36 pp. z orkiestrą, kompanja policji z orkiestrą szkolną, studenci ze sztandarami, straż ogniową z orkiestrą, Hallerczycy, Dowborczycy, harcerze, Powstańcy górnośląscy, Sokoli, cechy ze sztandarami, związki zagraniczne, związki kolejowe ze Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Radomia i Warszawy głównej. Dalej kroczyły delegacje włościańskie w barwnych strojach z Sieradza, Łowicza, Wielunia, Łubaczowa itd, niosąc wieńce przeważnie z kłosów, jedliny i kwiatów polnych. Dalej niesiono wieńce od przyjaciół i młodzieży uniwersyteckiej. Następnie postępowała orkiestra kolejowa, związki literatów i dziennikarzy, kluby literackie. Następnie niesiono na poduszkach order Polonia Restituta, medal Nobla, i oznaki francuskiej legji honorowej. Dalej postępowało duchowieństwo z ks. biskupem Przeździeckim na czele.

Z chwilą przybycia na ulicę Powązkowską wysypaną świeżem żwirem i jedliną, idąca w pochodzie młodzież szkolna i wojsko utworzyło szpaler. Na cmentarz weszły delegacje z wieńcami. Pierwszy wieniec z napisem: swemu wielkiemu ziomkowi — Kobiele Wielkie (wieś, z której pochodził śp. Reymont) drugi wieniec od p. Prezydenta Rzeczypospolitej od rządu itd. Po odprawieniu modłów wstąpił na mownicę p. Adam Grzymała Siedlecki i wygłosił mowę żałobną. Następnie przemawiali pp. Iwaszkiewicz, Staff, i poseł Witos. Wśród dźwięków marsza żałobnego Szopena pierwszy rzucił na trumnę grudkę ziemi przywiezionej z wsi rodzinnej śp. Reymonta Kobieli Wielkich, ks. biskup Przeździecki, drugą Leopold Staff, i trzecią poseł Witos. O godz. 13.30 spuszczono trumnę do grobu, na którego dnie była usypana ziemia ze wsi rodzinnej zmarłego.

Wiadomości ze świata

Chiny.

— WOJENNE ZAMIESZKI W MANDŻURJI. Z Pekinu donoszą, że wojska Kuo-Sun-Linga uciekły się do podstępu, udając zawieszenie broni i wysyłając do dowództwa wojsk Tsan-Tso-Lina parlamentarjuszy z zawiadomieniem o gotowości poddania się. Tsan-Tso-Lin nie przeczuwając podstępu, wstrzymał działania wojenne bez zachowania koniecznych ostrożności. Kuo-Sun-Ling wykorzystał sytuację i uderzył nagle skrzydłowym atakiem na armję Tsan-Tso-Lina, zmuszając ją do panicznej ucieczki w kierunku Mugdenu. Cześć wojsk Tsan-Tso-Lina, która uszła pogromu, umocni się prawdopodobnie na linji rzeki Liso. Według nadesłanych wiadomości wojska Tsan-Tso-Lina zaniechają obrony Mugdenu. W mieście panuje panika. Tsan-Tso-Lin, widząc beznadziejność położenia, wyraził pragnienie wycofania się z życia czynnego i chce opuścić Mugden.

Z Tokio donoszą, że japońskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od obywateli japońskich, zamieszkujących w strefie kolejowej kolei mugdeńskiej wezwanie o pomoc i ochronę życia i mienia. Wielu kolonistów kupców i przemysłowców japońskich uciekło już na Koreę. W następstwie tej wiadomości rząd japoński wyśle wkrótce silne oddziały wojskowe do Mandżurji. Sztab generalny japoński nie przypuszcza jednak tej możliwości, aby doszło do poważniejszego starcia między temi wojskami i armją generała Kuo Sung Linga.

Rosja.

— DONIOSŁE OŚWIADCZENIE SOWIECKIEGO AMBASADORA. Nowy ambasador rosyjski Rakowski przyjął po wizycie w pałacu Elizyjskim przedstawicieli prasy, składając wobec nich następujące oświadczenie, dotyczące układów locarneńskich: Moskwa widzi w zasadzie w traktatach zawartych w Locarno i w mowach wygłoszonych w Londynie i Paryżu postęp na drodze wielkiego ruchu pokojonego. Nie wystarcza to jednak, ażeby zadowoliło Rosję. Jeżeli traktaty zawarte w Locarno mają być uważane za punkt wyjścia nowej polityki europejskiej, to wówczas wszystkie mocarstwa muszą doprowazdić do porozumienia z Rosją. Traktaty locarneńskie muszą być uzupełnione projektem traktatu opracowanym w porozumieniu z Rosją. Już niejednokrotnie oświadczyłem w Londynie, że jesteśmy w każdej chwili gotowi rozpocząć w tej sprawie nowe rokowania. Jestem przekonany, że możliwe jest zawarcie z Francją układu, który ureguluje wszystkie sprawy polityczne i gospodarcze ku obopólnemu zadowoleniu.

Zapytany o stanowisko Rosji wobec Ligi Narodów Rakowski oświadczył, że stanowisko to w niczem się nie zmieniło. W Lidze Narodów, mówił Rakowski, są reprezentowane i takie państwa, które nie utrzymują z Rosją stosunków dyplomatycznych jak n. p. Rumunja. Zanim rozpoczniemy rokowania, wszystkie państwa należące do Ligi muszą wpierw usunąć dzielące je od nas różnice. Z kolei zapytany o sprawę długów rosyjskich, zaciągniętych we Francji, Rakowski oświadczył, że zagadnienie to, aczkolwiek bardzo trudne, będzie mogło znaleść rozwiązanie. Poczynione przez Francję w sprawie długów propozycje są korzystne

Wiadomości z Polski

— STAN GOSPODARCZY POLSKI, NIE GORSZY OD STANU EUROPY. „Neue Freie Presse" ogłasza wywiad swego korespondenta warszawskiego z prezesem Rady Ministrów Skrzyńskim. Omawiając sytuację gospodarczą Polski premjer zaznaczył między inn. że kryzys, jaki przeżywa obecnie Polska jest następstwem ciężkich stosunków gospodarczych panujących w całej Europie. To też błędne jest uważanie tego kryzysu za następstwo wyłącznie tylko wewnętrznych stosunków Polski. Zapo-

Schowaj swoje pieniądze i czekaj
na nasz wielki transport
CASA CENTRAL
Ulica 15 de Novembro N. 49

mina się o fakcie, że Polska bez obcej pomocy przeprowadziła reformę walutową. Gdyby reszta Europy powojennej zdobyła się na uzdrowienie swych stosunków gospodarczych, Polska również wyzdrowiałaby ekonomicznie. Niestety jednak z powodu syzyfowej pracy nad politycznym układem Europy nie było dotąd możliwe skierowanie wszystkich wysiłków w celu zlikwidowania kryzysu gospodarczego. Dlatego stosunki w dziedzinie gospodarczej wymagają również swego Locarna. Jakże mogła Polska przeprowadzić to wszystko, czego reszta Europy powojennej dotychczas nie była w stanie przeprowadzić? Kryzys gospodarczy Polski ujawnił w świetle nowych faktów ten sam stan chorobliwy, jaki można stwierdzić w innych krajach Europy, przyczem główną rolę odgrywa tu gwałtowny brak kredytu, który jest największą bolączką gospodarczej polityki Europy. Polska będąca doskonałym rynkiem zbytu dla rozmaitych towarów, ma bramy otwarte. Gdy jednak szuka kredytów, znajduje drzwi zamknięte. Żadne państwo europejskie nie jest dzisiaj w stanie dźwignąć się gospodarczo o własnych siłach. Tylko uzdrowienie ogólne wyjdzie na korzyść poszczególnym państwom. Osiągnięte ono zostanie jedynie za pośrednictwem gospodarczego Locarna. Zadaniem rządu polskiego będzie dążenie do uzdrowienia gospodarczego kraju. Już sam fakt, że został utworzony rząd o większości parlamentarnej, daje gwarancję odpowiedzialnej współpracy w sejmie w dziele sanacji gospodarczej kraju. Nasza główna uwaga będzie obecnie zwrócona na sprawę waluty. Dalej będziemy popierać siły rolnictwa i przemysłu. Co się tyczy polskiej polityki handlowej, nie jest jej winą, że liberalizm musi być obecnie nieco ograniczony, bowiem bliższa jest koszula ciała. Jeżeli jednak uda się rządowi polskiemu przezwyciężyć stan kryzysu, Polska powróci do dawnego liberalizmu w dziedzinie handlu.

— WYJĄTEK Z EXPOSE MINISTRA SKARBU. Walka z drożyzną w dzisiejszej chwili staje się dla rządu sprawą równowagi budżetowej. Dzisiaj w momencie walki o równowagę naszych finansów nie możemy dopuścić do działania w ukształtowaniu cen czynników spekulacyjnych. One muszą być odkryte i ubezwładnione.— Polityka celna, taryfowa, kredytowa i podatkowa oraz polityka obstalunków rządowych będą użyte jako środki przeciwko działaniu ruchu cen w zwyż. Spekulacja walutowa, to źródło demoralizacji, żerujące na defetyzmie obywateli spotka się z zorganizowaną akcją Ministerstwa Skarbu. Ostrzegałem spekulantów publicznie, że poniosą straty i ponieśli tegoż dnia, w którym oświadczenie moje złożyłem w komisji skarbowej. Ostrzegam powtórnie raz jeszcze. Winni podstępnych działań na szkodę polskiego pieniądza poniosą zasłużoną i odpowiadającą ich przestępstwu karę.

Jeden z najbardziej dotkliwych objawów kryzysu gospodarczego został spowodowany wadliwą gospodarką niektórych banków, które wobec braku własnych środków obrotowych użyły na operacje kredytowe także sum, pochodzących z inkasa przekazów. Dla zapobieżenia na przyszłość podobnym ujemnym następstwom działalności niektórych instytucyj finansowych i ich kierowników, rząd wniesie projekt ustawy, która wprowadza obowiązek traktowania wpływów z inkasa z przekazów na zasadach analogicznych z depozytami oraz przewidywać będzie wyjątkowo dotkliwe sankcje karne za naruszenie tych zasad.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę wszędzie i zawsze między znajomymi i przyjaciółmi.

KALENDARZE Z POLSKI NA ROK 1926

Dopiero co nadeszły:

Kalendarz Serca Jezusowego z Krakowa 2$500
Kalendarz Zgr. Słowa Bożego z Grudziądza 2$500
Katolik - Kalendarz dla wszystkich z Bytomia 2$500

Kalendarze te przepełnione są bardzo ciekawemi ilustracjami i powieściami.

Do nabycia w większych kolonjach u agentów

Gdzie ich niema, zamawiać wprost u nas.

Za pojedyńczy egzempl. wprost od nas wysłany i zarejestrowany płaci się 3$000, gdyż przesyłka kosztuje 500 rs.

Agenci mają 10 proc opustu na cenę 2$500 a za przesyłkę nie płacą.

Administracja Gazety Polskiej — Kurytyba — Caixa B.

TELEGRAMY
z całego świata

Polska. — Sejm polski został otwarty dn. 12 stycznia br. (»O Estado de S. Paulo«).

— Telegram pochodzący ze źródła niemieckiego donosi, że poseł socjalistyczny Lieberman wniósł w Sejmie polskim wniosek o zaprowadzenie jednorocznej służby wojskowej w miejsce dotychczas obowiązującej dwuletniej służby i ograniczenie stanu czynnego wojska do 150 tysięcy zamiast dotychczasowych 280 tysięcy. Poseł Lieberman usprawiedliwia swój wniosek tem, że ze strony Niemiec, wskutek układów w Locarno, nie grozi Polsce żadne niebezpieczeństwo, zaś rząd sowiecki, mając na widoku korzystne interesy na Wschodzie— również niebezpiecznym nie jest.

Rząd polski miał zgodzić się na półtoraroczną służbę i na stan czynnej wojska w ilosci 200 tysięcy.

Francja. — Sanacja finansów we Francji przechodzi krytyczne chwile. Komisja finansowa nie zatwierdziła rządowego programu finansowego. Mniejszość parlamentarna na dowód protestu wyniosła się z sali obrad.

Socjaliści gotowi są zwalczać projekt sanacji.

Pomimo, że wszyscy uważają za bardzo poważne to stanowisko Komisji finansowej, minister finansów Doumer ma nadzieję, że Izba deputowanych na pełnem posiedzeniu zatwierdzi program rządu.

— Stanowisko rządu staje się coraz krytyczniejsze z powodu spadku franka. Deputowani umiarkowani jednak są zdecydowani popierać gabinet Brianda, widząc że tenże ma najlepsze podstawy polepszenia wartości monety francuskiej.

Niemcy. — Niemiecki inżynier Franciszek Lorrent z Gelsenkirchen wynalazł nowy sposób do łapania przestępców karnych. Jest to mały przyrząd elektryczny, który za lekkiem pociśnieniem palców powala na ziemię przestępcę, bez szkody jednak dla jego zdrowia i życia. Przyrząd ten będą nosić przy sobie wszyscy policjanci niemieccy. Rząd niemiecki nabędzie wynalazek ten od inżyniera Lorrenta

— Wobec istniejących w rządzie brazylijskim wątpliwości, co do hymnu niemieckiego, rząd niemiecki przez swego posła pełnomocnego zawiadomił niedawno rząd brazylijski, że właściwym hymnem niemieckim jest obecnie. »Deutschland über alles«, którym rząd niemiecki zastąpił dawny hymn »Heil dir in Siegerkranz«.

— Ponieważ aljanci mają zamiar utrzymywać w Nadrenji 60 tysięczną armję okupacyjną, rząd niemiecki zwrócił się do rządów angielskiego i francuskiego z żądaniem, aby ilość wojska okupacyjnego w Nadrenji została zmniejszoną na 40 tysięcy.

Włochy. — We Francji zmarł pianista i kompozytor Euriso Toselli, który przed laty wsławił się awanturą miłosną z arcyksiężniczką austrjacką, żoną króla bawarskiego Jerzego, która rozwiodła się z swym małżonkiem krolewskim i poślubiła Tosellego a następnie i z nim się rozwiodła.

Japonja. — Korespondent angielskiego dziennika »Star« w Tokio, stolicy Japonji, telegrafował, że w kopalni Takamatsu w Fukuoka nastąpił straszny wybuch, skutkiem którego zasypanych zostało kilkudziesięciu górników: dotychczas wydobyto 16 zwłok uduszonych nietylko robotników, ale także i tych, którzy tym nieszczęśliwym nieśli ratunek.

Meksyk. — Niedawno na pociąg dążący z Guadalajara napadli bandyci i wymordowali prawie wszystkich podróżnych i zrabowali wszystko, co w pociągu i przy podróżnych znaleźli. Rząd meksykański zarządził natychmiastowy energiczny pościg, złożony z silnego oddziału wojska, który dosięgnął bandytów, stoczył z nimi krwawą walkę, w której wielu bandytów zginęło, a resztę uwięził i na miejscu rozstrzelał. Nie wielu tylko bandytom udało się uciec. Zrabowany podróżnym majątek znaleziono ukryty w jednym z wagonów pociągu i oddano go pod opiekę rządu.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

1 złoty polski — 1$200

W poniedziałek, dnia 18 stycznia 1926 r. poczta kurytybska po raz pierwszy w swej historji zanotowała na tablicy kursów urzędowych także kurs polskiego złotego: *Złoty — 1$200.*

— W połowie stycznia b. r. ukończony został Zjazd nauczycieli polskich połączony z kursami doucz ającymi i egzaminem z portugal.

Egzamin zdały dwie siostry zakonne tudzież p.p. Józef Choiński, Roman i Józef Wachowicze, Piotr Puchalski, Ludwik Szczerbowski, Jan Jaczewski, Benedykt Szczepański, Ignacy Trzaskoś, Wincenty Herek i jedna brazylijanka.

— Dnia 10 b. m. odbył się w sali Związku Polskiego uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci zmarłych niedawno znakomitych powieściopisarzy śp. Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta.

Mimo ulewnego deszczu zebrało się spore grono osób. Przewodnictwo przyjął p. komsul Miszke. Na sali byli także liczni nauczyciele z prowincji, znajdujący się w Kurytybie na kursach wakacyjnych.

Program skromny, może za jednostronny, bo obejmujący obok trzech przemówień tylko krótką produkcję muzyczną. Nastrój jednak sali był podniosłym, jak rzadko.

Charakterystykę dzieł Żeromskiego dał w barwnem ujęciu dr. Kossobudzki, przebiegając w streszczeniu główne dzieła wielkiego pisarza i wykreślając podniosłą unję ideową budziciela sumienia polskiego. Silnym w przemówieniu był ustęp, w którym mówca dotknął ataków z pewnej strony na wielkość Żeromskiego, które w kolonji naszej wywołały tyle niesmaku. Gdy w pogrzebie wziął udział Prezydent Rzeczypospolitej i Minister oświaty Stanisław Grabski, przywódca prawicy, pożegnał trumnę na Zamku królewskim podniosłem przemówieniem, gdy społeczeństwo w Polsce bez wyjątku od prawicy do lewicy (z wyjątkiem komunistów) złożyło nadd grobem Żeromskiego hołd należny, nie możemy się dziwić, że owe ataki kurytybskie pochodzą odd ludzi ciemnych, bojących się światła i samych siebie.

P. Chendyński, znajdujący się od niedawna między nami przybyły z Turcji, odczytał piękne i szczegółowe wypracowanie swe o Władysławie Reymoncie, jego życiu i dziełach Najdłużej zatrzymał się przy »Chłopach«, tej znakomitej epopei chłopa polskiego, za którą Reymont otrzymał nagrodę Nobla i przez którą zyskał sławę światową. Po każdem przemówieniu na ekranie ukazały się fotografje świetlne dużych rozmiarów obu pisarzy.

Następnie p. Luty Kossobudzki, przy znakomitem akompanjamencie p konsulowej dr. Miszke odegrał na skrzypcach kilka utworów, wykazując duże opanowanie instrumentu.

Uroczystość zakończył krótkim ale pięknem przemówieniem w imieniu Związku Polskiego p. Paweł Nikodem, wiążąc w wspólną grupę Wyspiańskiego, Żeromskiego i Reymonta. którzy byli najwybitniejszymi przedstawicielami okresu i których myśl wspólną można objąć hasłem autora »Wyzwolenia«, »Więzy rwij«!

Byłoby bardzo pożądanem, aby nauczyciele polscy po koloniach zechcieli także urządzić w szkołach odczyty o obu zmarłych wielkich pisarzach, którzy są chlubą imienia polskiego i żeby każde towarzystwo polskie w Brazylji, każde bez wyjątku, sprowadziło do swej bibljoteki przynajmniej najważniejsze dzieła Żeromskiego i Reymonta. W razie potrzeby redakcja »Gazety Polskiej« zajmie się jak najchętniej pośrednictwem w sprowadzeniu z Polski owych dzieł.

Santa Catharina.

Dzienniki rioskie donoszą, że po wymianie zapatrywań politycznych między prezydentem republiki p. dr. Arturem Bernardesem i przebywającego chwilowo w Rio de Janeiro obecnym gubernatorem stanu Sta Catharina pułkownikiem Pereira e Oliveira został wybrany kandydatem na gubernatora na przyszłe czterolecie deputowany federalny dr. Adolf Konder.

Sao Paulo.

— Grupa fazenderów z okolicy Itararé i Faxina zamierzają połączyć te dwie miejscowości drogą wozową. Zarządy municypalne w Itararé i Faxina uchwaliły znaczne kredyty na budowę tej drogi.

— W Pennapolis został zamordowany skrytobójczo delegat policji Dr. Alvaro Martins Leviho.

— Nowym prefektem miasta S. Paulo, na przeciąg trzech lat, został wybrany dr. Pires do Rio, były minister komunikacji.

Rio de Janeiro.

— Fabrykanci automobilów nowojorscy postanowili w Brazylji zorganizować towarzystwo przemysłowe celem eksploatacji gumy brazylijskiej. Towarzystwo to rozporządzać będzie kapitałem w sumie 10 miljonów dolarów.

— Do Rio przywieziono z Manaus sławnego szefa rewolucyjnego, porucznika Augusta Ribeiro Junior, który stał na czele rewolucji w stanie Amazonas i przez 37 dni był gubernatorem tego stanu.

— Z Japonji donoszą, że ambasador brazylijski w Tokio chcąc przejechać automobilem przez pewną ulicę, zajętą przez wojsko japońskie, został silnie poturbowany i tylko interwencji władz japońskich zawdzięcza, że nie został przez żołnierzy zlynczowany.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie prosi o umieszczenie listu p. Antoniego Słonimskiego, którego kopię dołączamy.—Oryginał listu oraz poświadczenia, o których jest w nim mowa, pozostają w archiwum Konsulatu R. P. i na życzenie zainteresowanych mogą być okazane.

Z wyrazami poważania: — Konsul Rzeczypospolitej Polskiej: Miszke.

Kopia. Do Konsulatu Rzeczpospolitej Polskiej w Kurytybie

Szanowny Panie Konsulu.

Ponieważ w piśmie „Swit", wychodzącym w Kurytybie, redaktor tego pisma p. profesor Kossobudzki, poza zarzutami polemicznemi, których forma wyklucza wszelką dyskusję, pozwolił sobie również na uwłaczające mi zarzuty nie wypełnienia zobowiązań pieniężnych oświadczam, iż wszystkie poruczone mi sprawy, zgodnie z prośbą rodaków brazylijskich, załatwiłem po powrocie do Kraju — Na dowód czego pozwalam sobie załączyć: 1) Poświadczenie odbioru 300 (trzystu) milreisów podpisane przez p. Zofję Kochańską, córkę doktora Kochańskiego z Malletu 2) Poświadczenie Pocztowej Kasy Oszczędności o wpłacenie p. Agnieszce Mryczka we Frampolu sumy 170 (stu siedemdziesięciu złotych), jako równoważnika 300 (trzystu milreisów) wysłanych za moim pośrednictwem przez p. Głuszczyńskiego z Malletu. 3) Przekaz pocztowy No. 1055 opiewający na sumę 60 (sześćdziesięciu złotych) wysłanych do Administracji „Nowej Reformy w Krakowie Suma 60 złotych jest równoważnikiem 10 (dziesięciu) dolarów, zaokrąglonych na korzyść wysyłającego prof. Kossobudzkiego. (Dolar 5.18)

Ponieważ w zamian za grzeczność okazaną stałem się ofiarą uwłaczających mej czci zarzutów, proszę Sz. Pana Konsula o podanie niniejszego listu do wiadomości publicznej, przez opublikowanie tych słów we wszystkich pismach polskich, wychodzących w Paranie.

Łącze wyrazy prawdziwego poważania. (—)Antoni Słonimski.

Warszawa Wspólna 81.

Polska Szkoła Handlowa

w gmachu Kolegjum „Bom Jezus"
O.O. Franciszkanow w Kurytybie

Podaję do wiadomości Sz. Rodaków. że otwarłem dla młodzieży pragnącej nauki —Kurs Handlowy — praktyczny. łatwy, uzupełniający: ze szczególnem uwzględnieniem ortografji języka portugalskiego i korespondencji handlowej. Rachunki i buchalterja według własnego systemu opartego na 20 letniej praktyce, bez podręczników. Lekcje specjalne dla panien od godziny 3 do 5, dla panów od 7 do 9 w nocy. Po ukończeniu całkowitego kursu słuchacze otrzymują dyplomy, ważne na całą Brazylję.

Prof. Eliasz Metynowski

Przyjmuję zgłoszenia i udzielam informacje w godzinie 3 i 7 wieczór w Kolegjum „Bom Jezus"—Praça da Republica Curityba.

ZWIĄZEK POLSKI W KURYTYBIE.

Zapraszamy szanownych członków na walne roczne zebranie, które się odbędzie dnia 24 b. m. o godzinie 1 po południu.

Ponieważ mając się odbyć sprawozdanie obecnego zarządu i wybór nowego, uprasza się o jak najliczniejsze zgromadzenie. Zarząd.

Kolki przy wydzielaniu moczu także podczas brzemienności, choćby były najgwałtowniejsze ustępują w ciągu 2 godzin przy użyciu:

FLUXO-SEDATINA

Jest bardzo skutecznym uspokajającym środkiem w chorobach kobiecych a szczególnie działa szybko przy zapaleniu macicy i jajnosza.

Fluxo-Sedatina działa szybko i skutecznie we wszystkich wypadkach wstrzymania, nadmiaru lub braku perjodu, (menstruacji), przy menstruacjach bolesnych, krwotokach, katarze macicy, białych upławach i niedomaganiach w czasie przekwitu. Przy porodach jest niezmiernie pomocnym, gdyż ułatwia, łagodzi i zmniejsza bóle porodowe i zapobiega krwotokom.

Fluxo-Sedatina bywa używana z wielkim skutkiem w szpitalach położniczych i domach zdrowia. Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. z I. P. pod N. 67 z 28-6—1915.

VIGOGENIO

jedyny środek zapobiegający suchotom i najskuteczniej wzmacniający w każdym życia wieku.

Zwalcza anemję, utratę pamięci, znużenie życiowe, jest zawsze zalecany rekonwalescentom dla szybszego odzyskania sił i utraconej tuszy.

Przy użyciu **Vigogenio** po 20 dniach spostrzega się: 1) Ogólne wzmocnienie sił przez powrót apetytu. 2) Zupełne ustąpienie bólu głowy, bezsenności i zdenerwowania. 3) Zupełne uleczenie ucisku nerwowego, schudnięcia i osłabienia obojga płci. 4) Powiększenie wagi od 1 3 kg. 5) Zupełne wzmocnienie organizmu zagrożonego suchotami (tuberkułami). 6) Wytrwałość przy pracy fizycznej i powiększenie ciałek krwiodajnych. — Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. z S. Paulo pod N. 197 z 15 marca 1912.

Wśród Papuasów — Ludożerców w Brytyjskiej Nowej Gwinei.

O śmiałej, awanturniczej ekspedycji Humphries'a w głąb nieznanej dotychczas Nowej Gwinei brytyjskiej opowiada Morlin Moore Taylor w swej nieprzeciętnej, w żywych obrazach dzicz współczesną malującej książce p. t. „Wśród Papuasów - ludożerców". Wioska Abaridiego przedstawia właściwie trzy odrębne osiedla, z których każde rowem wydzielone dla komunikowania się wzajemnego, posiadającego jednakże wspólne łączące je drogi. Domek Abaridiego stoi na niewielkiem wzniesieniu, skąd w kilkomilowym pierścieniu widać okolicę jak na dłoni.

Ku wieczorowi zauważyliśmy niepokój w osiedlach. Wszyscy krajowcy wybiegli ku zewnętrznej bramie, patrząc z natężeniem na drogę, wiodącą ku jezioru. Nasi ludzie po wioskach rozmieszczeni nie pokazali się jednak, Humphries bowiem pod groźbą surowej kary zabronił wszelkiego włóczęgostwa. Tylko garstka nasza, zamieszkała w namiocie nieopodal Abaridiego chaty rozbitym, dzięki położeniu gruntu miała sposobność na własne oczy obserwować grozy pełne widowisko.

Od strony jeziora szybko zbliżało się 6-ciu wojowników ku wioskom. Gdy byli już w pobliżu wydali kilka okrzyków pochylając ku ziemi dzidy swe i łuki; dwaj z nich nieśli drąg—przez który przewieszony był jakiś wydłużony przedmiot.

Spojrzałem na Abaridiego przelotnie. Miał oczy szeroko otwarte i błyszczące, w pół odchylonych wargach szczerzyły się śnieżno białe zęby.

Niebawem i ja i Humphries zdaliśmy sobie sprawę z sytuacji. Przedmiotem, jak wieprz do drąga uwiązanym, był człowiek. Krajowcy tedy szykowali się do ludożerczej uczty.

Dzięki lornetce widziałem dokładnie całą ceremonję.

Ofiara przywiązana była za pomocą mocnych wici zielonych plecami do drąga. Kończyny bezwładnie zwieszały się ku ziemi. Oczywiście była martwa. Inaczej, mimo grożącego niebezpieczeństwa, bezwzględnie pośpieszylibyśmy na ratunek.

Widziałem walkę na twarzarzy Humphriesa. Tylko co zawarliśmśmy bowiem z Abaridiem i jego dzdzikiem plemieniem przymierze. Gdydybyśmy się obecnie wielowiekowemu ich zwyczajowi przeciwstawiwili z świeżo upieczonych przyjaciciół zyskalibyśmy zaciętych wrogóyów. Nieszczęśliwej ofierze nic już po pomódz nie byliśmy w możności, si, sami zaś mogliśmy zbyt łatwo na narazić się na los podobny. ByByło nas bowiem zaledwie kilkunastastu, gdy ludożercza kolonja z Abarbaridiem na czele liczyła głów kilkilkadziesiąt.

W milczeniu przeto porozumiemieliśmy się z Humphries'em, że przezorność nam dyktuje zdala s się trzymać od tej sprawy.

Gdy kobiety „dzicz" spostrztrzegły, wznieciły na placu duży ogiegień. Poczem w płomień rzuciły kilkilka dużych kamieni. Z kolei zabrarały się do trupa. Na szczęście nie dc dojrzeliśmy dalszych manipulacji. WiWiadomo jednakże, iż papuasanie wrwrażą swe ofiary (za wyjątkiem szczczepów przybrzeżnych), lecz po zdjdjęciu skóry pieką je na rozpalonynych kamieniach, długimi drągami obobracają na wszystkie strony

Byliśmy niedaleko miejsca, gdgdzie przyłapany przez papuasów i spspożyty został kopacz złota, Mc-Intososch, który ośmielił się strzelać do r ryb w ich jeziorach, co ustalone c dokładnie było przez wydelegowawaną dla zbadania sprawy karną eksspedycję.

Krajowcy byli przekonani, i, że potrafiłby grzmot i huragan spsprowadzić i w obawie rozmaitytych klęsk razem z ciałem Mcintososcha upiekli i jego buty. Nawet próróbowali je spożyć!

Zasiedliśmy i my w swoim namocie do zwykłej kolacji. Ale mmyśl o odbywającej się w pobliżu uuczcie pozbawiła nas apetytu. Nnieopodal na straży stało zawsze kilku stójkowych, których obowiązkiem było niedopuszczać krajowców zbliska. Dosyć bowiem mieliśmy w ciągu dnia ich ciekawych i badawczych spojrzeń — w czasie posiłku przynajmniej pragnęliśśmy mieć swobodę.

To też za płótnem ukryci, , nie zauważyliśmy, że straż nasza wstrtrzymała grupę krajowców, która i się do naszego namiotu zbliżała. Dzicy zostawili przeto paczkę z pooleceniem doręczenia jej nam do rąk. Niebawem zjawił się jeden z sstraży z darem. To „coś" było sstarannie owinięte w liście. Humphries nie przestając palić fajki, rozkazał surowo:

— Idź, zakop to zaraz głęboko ale strzeż się, aby nikt z krajowców tego nie zauważył!

Dzicy mają zwyczaj upieczonem ciałem wrogów swych dzielić się z przyjaciółmi. Do każdej wioski, z którą żyją w zgodzie, wędruje jeden kawałek. Naczelnicy otrzymują górną lub dolną kończynę i nikt nie ośmieli się uszczknąć zen cząstki, albowiem w nogach i rękach--według ludożerczych wierzeń — ukryta jest magiczna siła „białych".

Kraj, gdzie rządzą kobiety.

Głęboko we wnętrzu Afryki, tam, gdzie rzeka Niger, po opuszczeniu Sahary, nie nosi jeszcze tej nazwy, lecz zwana jest rzeką Quorra, leży oblany przez nią kraj osobliwy, noszący miano kraju Quorra. Wśród jego mieszkańców wyróżnia się szczep Nupe w posiadaniu własnej odrębnej i bardzo starej kultury, której sporo miejsca poświęcił znany badacz „czarnego kontynentu" Frobenius w dziele swem „Opowiadania i poezja ludowa w centralnym Sudanie".

Na szczególną uwagę w tej dotąd nieznanej Europejczykom kulturze afrykańskiej zasługuje fakt, że kobiety ze szczepu Nupe zajmowały w jego organizacji wysokie urzędy już wtedy, gdy kobieta europejska była jeszcze tra towaną jako istota bezwłasnowolna.

W potężnem niegdyś państwie Nupe trzy kobiety zajmują dotąd trzy najwyższe stanowiska urzędowe, Pochodzić one muszą z rodziny panującego, a pierwszą z nich, zwaną „sagi", uważana jest za królową wszystkich kobiet w państwie, dwie inne zaś pełnią funkcje kapłanek, i zabijają zwierzęta przeznaczone bożkom na ofiarę. Dawniej rządziły one trzema prowincjami państwa, teraz rezydują w jego stolicy, zwanej Gbarra.

Panujący wybiera je najczęściej z pomiędzy swych córek i daje im na znak inwestycji turban oraz męskie ubranie.

Inną wysoką urzędniczką jest t. zw. „sonja", której podlegają wszystkie targi i jarmarki w państwie i która jest równocześnie „matką cudzoziemców", mającą dbać o to, aby wszyscy obcy podróżni w kraju Nupe byli zaopatrzeni w prowianty, drzewo opałowe, wodę i t. d. Ona też dozoruje skomplikowanego wielce w tym kraju handlu perłami.

Wreszcie urzędniczka, zwana „nako" zajmuje się z pomocą zastępu nauczycielek wychowaniem wszystkich dziewcząt szczepu Nupe.

Od najdawniejszych czasów kobiety tego szczepu biorą udział w walkach, jakie staczał ze swymi wrogami i uchodzą u szczepów sąsiednich za niebezpieczniejsze, niż ich mężowie i bracia. Ongi prowadziła nawet do boju wojowników kobieta, przebrana po męsku, która nosiła tytuł wiele mówiący „naku", t. j. matki walecznych.

NOWY ROK SZKOLNY W KOLEGJUM IM. H SIENKIEWICZA W KURYTYBIE.

Nowy rok szkolny w Kolegjum Sienkiewicza rozpocznie się dn. 3 lutego 1926 r.

Na pierwszy kurs przyjmujemy młodzież, która ukończyła szkołę początkową, albo nauczyła się prywatnie dobrze czytać i pisać po polsku i portugalsku i czterech działań rachunkowych.

Nauka trwa 3 lata.

Szkoła nasza przygotowuje młodzież do gimnazjum, szkoły normalnej i innych szkół rządowych, a pozatem kształci nauczycieli szkół polskich.

Opłata za naukę wynosi na I. kursie 6$000 miesięcznie, na II. kursie 10$000, na III. kursie 12$000. Mieszkać może młodzież u znajomych lub krewnych w Kurytybie, albo w Bursie Księży Misjonarzy (Av. Jayme Reis 115) za opłatą 80$000 miesięcznie.

Szkoła nasza w roku 1925 wykształciła 2 nauczycieli i przygotowała kilku chłopców do szkół rządowych.

W roku 1926 przyjmujemy i dziewczęta. W Kolegjum będą wykładać w dalszym ciągu p. p. Falarz, Lech i 4 innych nauczycieli.

(—) Stefan Wolski
prezes Zarządu

OD REDAKCJI. Umieszczając powyższe zawiadomienie Zarządu Kolegjum im. Henryka Sienkiewicza w Kurytybie (dawnej Szkoły Sredniej) z przykrością stwierdzić musimy, że ta uczelnia polska, z takim trudem stworzona, a przygotowująca dzieci polskie nietylko do szkół wyższych brazylijskich, ale także na wyższe stanowiska w kolonji polskiej, a przedewszystkiem zabezpieczająca młodzież przed zupełnem wynarodowieniem, nie zaznała dotychczas ani spodziewanego zainteresowania, ani poparcia ze strony kolonji polskiej. Wszystskie inne narodowości jak włosi, niemcy, syryjczycy, i t. p. popierają wszystkiemi siłami swoje szkoły i posyłają swoje dzieci do swych szkół w imię zasady „swój do swego", tylko nasi rodacy nie mogą, czy nie chcą zrozumieć tej solidarności i poczucia narodowego. Do wszystkich innych szkół posyłaja swe dzieci byle nie do polskiego Kolegjum – popierają wszystkie szkoły – tylko nie polskie.

Wstyd to dla nas i hańba. Kolegjum im. Henryka Sienkiewicza jest tworem Związ u Polskiego, największego w Kurytybie i poza Kurytybą zespołu polskiego, posiada około 400 tu członków, których obowiązkiem jest popierać przedewszystkim uczelnie polskie. Iluż z tych członków posyła swe dzieci do POLSKIEGO Kolegjum im. Henryka Sienkiewicza? Bardzo mało, albo wcale nie. Wolą je posyłać do amerykańskich, baptystów i innych sekciarskich szkól lub ostatecznie do brazylijskich, byle tylko nie do polskich. Doprawdy jest to wprost nie do pojęcia, że można tak dalece pogardzać własną narodowością.

Piszemy te słowa w nadziei, że nareszcie w naszych rodakach odezwie się poczucie narodowe i godność polska, a przedewszystkiem obowiązek narodowy, że ro.

Kto chce długo i wesoło żyć
Musi tylko piwo z Atlantyki pić

Rozmaitości.

— TRAGICZNA SMIERĆ KSIĘŻNICZKI. Z Wielkiego Waraždynu (na Węgrzech) donoszą, że w zamku Balyok, w komitacie biharskim, w dawnej posiadłości hr. Emeryka Karolyego rozegrał się onegdaj wstrząsający dramat. Po przewrocie, zamek Balyok wraz z należnymi doń terenami, został kupiony przez rumuńskiego księcia Jerzego Ghika, rotmistrza 5 pułku huzarów i byłego adjutanta króla rumuńskiego. Przed czterema laty książę Ghika poślubił emigrantkę rosyjską, arystokratycznego pochodzenia.

Onegdaj w Wielkim Waraždynie miała się odbyć zabawa oficerska, na która zaproszeni byli również książę Ghika z małżonką. Ponieważ większa część służby pozostała w Bukareszcie, więc księżna sama chciała sobie wyczyścić benzyną parę rękawiczek, aby je włożyć wieczorem. Udała się tedy do łazienki nalała benzynę na miednicę i zanurzyła w niej rękawiczki. Tymczasem ściemniło się, a ponieważ światło elektryczne było chwilowo zepsute, więc księżna przyniosła świecę. Włożyła potem rękawiczki na ręce i zaczęła je pocierać ręcznikiem. Znalazła się przytem w pobliżu palącej się świecicy i nagle rękawiczka się zapaliła.

Przerażona księżna przewróciła miednicę z benzyną. Benzyna oblała jej suknię i za chwilę młoda kobieta stanęła w ogniu, niby żywa pochodnia. Książę nadbiegł posłyszawszy rozpaczliwie krzyki żony. Udało mu się wreszcie przy pommocy ciężkiego koca stłumić płomienie. Ponieważ w Balyok niemma lekarza, więc ciężko poparzoną księżnę przewieziono do pobliskiej miejscowości Margitta, gdzie udzielono jej pomocy lekarskiej w d domu tamtejszego aptekarza. — Książę Ghika automobilem udał się ę do Wielkiego Waraždynu, aby stamtąd sprowadzić profesora uniwersytetu, gdy powrócił, żona jejego już nie żyła.

Zmarła w tak tragiczny sposób księżna — liczyła dopiero lat 223 i odznaczała się olśniewająca urodą. Książę Jerzy Ghika zaliczany jejest do najbogatszych bojarów rumuuńskich. Posiada on w Mołdawjji i Wołoszy rozległe dobra.

— ILE ZŁOTA UKRYWA SSIĘ NA DNIE MÓRZ? W francuskiedem czasopiśmie» La Science et la Vie« znany francuski chemik A. Bergget, rozwiązuje tak skomplikowane zzadanie rachunkowe, obliczając ile to kilogramów złota kryje się w wodzie morskiej. Berget obliczył, że w morzu znajduje się 69 billjonów kilogramów złota, co stanowi tak zawrotną sumę, że długi całego świata zostałyby z łatwością pokryte.

Berget stwierdza, że woda morska zawiera wszelkie pierwiastki chemiczne, ale bogactwa te zawarte w wodzie morskiej niewidoczne są, ponieważ znajdują się w stanie rozpuszczenia. Jedynie chemja może je z wody morskiej wydobyć i istnienie ich udowodnić. Berget wykrył już obecność 34 pierwiastków w wodzie morskiej. Zawartość ich jest przeważnie niewielka i trzebaby wielkiej ilości wody, aby z niej wydobyć jeden jedyny miligram. Oczywiście w morzu najczęściej spotykamy sole wszelkiego rodzaju. W tym kierunku przemysł chemiczny dawno już poczynił poważne kroki, celem eksploatacji wody morskiej.

Ale również bardziej cenne skarby znajdują się rozpuszczone w wodzie morskiej. Przedewszystkiem jod i fluor, z metalów zaś aluminium, żelazo, mangan, cynk, ołów, miedź i radjum. Korale naprzykład wykazują silną domieszkę ołowiu.

Najbardziej interesującą jest oczywiście zawartość złota w wodzie morskiej. Berget twierdzi, że każda tonna wody morskiej zawiera około 50 miligramów tego tak cennego obecnie szlachetnego metalu. Gdyby można było wydobyć wszystko zawarte w morzu złoto, wówczas otrzymalibyśmy, jak już wspomniano 69 biljonów kilogramów złota.

— 30 DNI BEZ POŻYWIENIA Sława słynnego głodomora Succiego nie dawała widocznie zasnąć 25-letniemu Hanniemu Hoch. Młodzieniec ten postanowił sobie pobić rekord głodówy Succiego z ubiegłego roku.

Pierwsza próba pobicia Włocha pod względem wytrwałości nie powiodła się kompletnie. W Lyonie zdołał odbyć zaledwie 11 dni głodówki, co oczywiście dla zwykłego śmiertelnika zupełnieby wystarczyło 12-go dnia rywal Succiego wpadł w omdlenie i musiał się zdecydować na przyjmowanie pożywienia. To pierwsze niepowodzenie nie zniechęciło go jednakowoż. W dwa miesiące później próbował po raz drugi swych sił, tym razem z większem powodzeniem. 23 dni obywał się zupełnie bez pożywienia i dopiero 24 dnia musiał skończyć głodówkę Obecnie Hoch zgłosił się po raz trzeci do zawodów głodowych, rozgrywających się w wielkiej sali ratusza w Amiens.

Miasto Amiens w Francji jest jakby jakąś mekką zawodowych głodomorów. Wszystkie wielkie rekordy głodowe ostatnich czasów osiągnięte zostały w tem właśnie mieście. Dwaj włoscy championi głodówki Merlatti i Succi należą do stałych gości w Amiens. Harry Hoch z mocnem postanowieniem zwycięstwa położył się do ustawionej w sali ratuszowej szklanej trumny, aby w niej przepędzić 29 dni bez pożywienia. Cały prowiant na ten okres głodówki składał się z kilku pigułek opjum, rozpuszczonych w 7 litrach ocukrzonej wody. W obecności burmistrza z Amiens, oraz kontrolerów, wyznaczonych przez Succiego, zamknięto w dniu 1 października, o godzinie 12 tej w południe szklaną trumnę. Bez ruchu, niby żywy trup leżał młody człowiek w swoim osobliwym sarkofagu. Setki ciekawych gromadziło się codziennie przed trumną, aby nasycić oczy widokiem człowieka, który wytrwałością w głodowaniu chce pokonać króla głodomorów Succiego. Niektórzy przychodzili codziennie, pragnąc stwierdzić, czy Hoch jeszcze leży w swojej szklanej trumnie. Co drugi dzień otwierano trumnę, dwaj dozorcy wyjmowali z niej głodomora i nacierali jego ciało wodą kolońską. Potem zamykano znowu trumnę na dalsze dwa dni. Hoch unikał wszelkich poruszeń, albowiem każdy ruch równoznaczny jest z utratą części sił.

Jedynie tylko codziennie sięgał Hoch ręką, aby wychylić łyk ocukrzonej wody, w której były rozpuszczone pigułki opium.

W dniu 24 października Hoch pobił już swój własny pierwszy rekord. Brakowało mu jeszcze pię-

dacy nasi nie dadzą upaść tej, tak pożytecznej a mozolnie stworzonej uczelni polskiej i wszyscy bez wyjątku, począwszy od tego roku szkolnego, regularnie swe dzieci posyłać będą do Kolegjum im. Henryka Sienkiewicza, gdzie, jeszcze raz powtarzamy, młodzież jest przygotowaną nie tylko do wyższych szkół brazylijskich ale także na polskich nauczycieli, których taki brak daje się odczuwać.

Rodacy! W imię poczucia i godności narodowych zapiszcie w tym roku szkolnym swe dzieci do polskiego Kolegjum im. Henryka Sienkiewicza.

„Nasza Szkoła".

Przed kilku miesiącami ukazał się w Kurytybie nowy miesięcznik pod tytułem »Nasza Szkoła«, poświęcony wyłącznie sprawom oświaty i bez najmniejszego zabarwienia politycznego.

Jest to miesięcznik najpożyteczniejszy ze wszystkich dotychczas wydawanych pism perjodycznych, polskich w Brazylji, gdyż nietylko głosi i szerzy potrzebę i metody oświaty, ale jest także przewodnikiem i informatorem naukowym dla nauczycieli niezawodowych lub mało do zawodu nauczycielskiego przygotowanych — a tych ostatnich mamy najwięcej. Ponadto zaznajamia kolonistów polskich ze sprawami oświatowemi, zachęca ich do tworzenia szkół i do rozumnego i właściwego ich traktowania, ale przedewszystkiem jest łącznikiem i duchem zgody pomiędzy wszystkimi polakami, którym na sercu leży dobro i intelektualny postęp naszej kolonji.

Dlatego też »Nasza Szkoła« powinna się znajdować u każdego nauczyciela i w każdem towarzystwie polskiem i przez te ostatnie powinna być rozpowszechniona jak najobszerniej pomiędzy wszystkimi kolonistami.—Popierać i prenumerować »Naszą Szkołę« jest obowiązkiem każdego dobrego polaka.

Adres Redakcji »Naszej Szkoły«: Curityba — Praça Tiradentes N. 9 sobrado. I. S.

Rodacy! zapiszcie swe dzieci do polskiego Kolegjum im. Henryka Sienkiewicza.

Włosie końskie

dla fabrykacji szczotek i pendzli sprzedaje

Augusto Heeren – Kurytyba

Rua Marechal Flor. Peixoto 57

Każdy kupujący sam sobie może wyszukać odpowiednie włosie.

Pensjonat

ANTONIEGO NOWAKOWSKIEGO W KURYTYBIE

Podoję do wiadomości Sz. Rodakom przyjeżdzającym do Kurytyby iż Pensjonat *znajduje się przy ul. Commendador Araujo 24*

Przyjezdni otrzymają każdej chwili za umiarkowaną cenę pomieszczenie wraz z utrzymaniem, również przyjmuje się stołowników stałych.

A. Nowakowski.

Mam na sprzedaż kilkanaście lotów ziemi w Kurytybie

w zdrowem i wspaniałem położeniu na wzgórzu, zaraz przy cmentarzu municypalnym od strony miasta. Są rozmaite ceny. Bliższe informacje udziela właściciel

Herman Johnscher

Kurytyba

Rua Conselheiro Carão 23 (narożnik ulicy Paulo Gomes)

Do sprzedania

70 alkierów ziemi

w pobliżu Campo Largo e Piedade Bliższe wiadomości u Księdza proboszcza w

Campo Largo – Parana

Ubrania kortowe

(Casimira)

Wielki sortyment ubrań różnych kolorów i barw

po cenach najniższych!

Alfaiataria

Kurytyba

Rua M. Flor. Peixoto 45

Koloniści z okolicy Kurytyby

Przyjeżdżając do miasta odwiedźcie

Jana Kubisa

przy placu Coronel Eneas N. 4

(Dawniej Praça da Ordem)

Ma na składzie wszelkie towary kolonjalne i tytuniowe oraz napoje.

Można też dostać śniadanie, ciepłą kawę i smaczne przekąski.

Swój do swego!

Potrzeba robotników do robienia gontów do beczek, płaca od tysiąca 35—40$000 i do rżnięcia klocy do zapałek, płaca od metra kubicznego 4$000. Również potrzeba wozów do wożenia z fazendy Dr. Emilio Vestefalen do o 10 kilometrów odległej Estação do Novo Capivari. Płaci się 20$000 od metra. Bliższa wiadomość u p. Damas Soares da Silva—Estação da Balsa Nova albo Francisco Enik na Estação do Nova Capivari. Zapłata każdego miesiąca.

Sprzedaż ziemi!

8 klm. od Ponta Grossy tanio do sprzedania 58 alkierów kampu z lasem, dobrze ogrodzongo drutem lecz bez zabudowań.

Paweł Hanke—Ponta Grossa—Parana—Rua Coronel Dulcidio 75 obok hospitału.

DO SPRZEDANIA W KATANDUWIE MUNICYP. GUARAPUAVA, PARANA

58 lotów ziemi po 10 alkrów każdy dla kolonistów umiejących wycinać Herwę Matte. Cena lotu 1 000$000 na wypłaty w ciągu 5 ciu lat. Można wypłacać robotą przy herwie. Ziemia pokryta lasem pinjorowym i herwalami.

Informacje daje João Hoffmann Junior—Ponta Grossa, caixa postal 18.

Największy sklep polski w Palmeirze!

CASA VICTORIA

STEFANA RYBACKIEGO & SKI

Skład towarów kolonjalnych. Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Kupuje i sprzedaje jako to: Kukurydzę, fiżon, fasolę, ziemniaki, owies, żyto, herva mate i inne produkta rolne.

Wysyła się na zamówienie do wszystkich stanów Brazylji.

Ma zawsze na składzie: ryż, sól, mąkę pszenną i żytnią, cukier kawę i inne artykuły spożywcze i to najlepszej marki.

Towary krótkie: pończochy, chusteczki, szkarpetki czapki i t. d.

Trunki różnego gatunku. Nasiona zawsze świeże od P. Nikodema

Obsługuje rzetelnie i możliwie najtaniej.

Poleca również swoją SIECZKARNIĘ

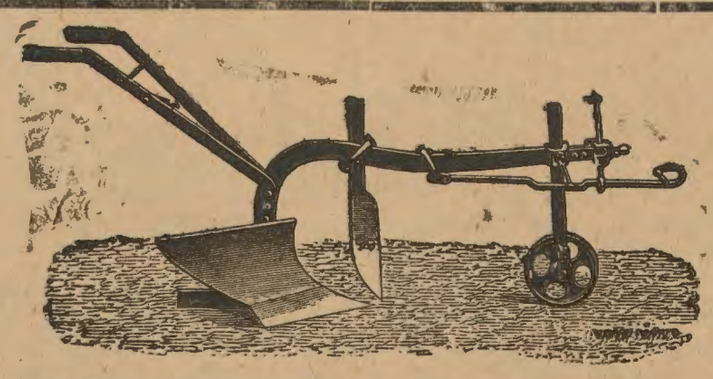

Pługi, lemiesze, kroje talerzowe, Maszyny rolnicze.

WIELKI WYBÓR!

CASA MELICHAR

KURYTYBA—Praça Senador Correia N. 7

Jedyny dom handlowy w Paranie zajmujący się wyłącznie maszynami rolniczemi.

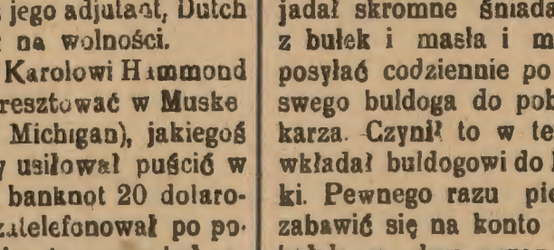

Dr. Antoni Rydygier (Ruediger)

Kurytyba

Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruediger) specjalista w chirurgji, chorobach kobiecych i dróg moczowych.

Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicznej przy Avenida 7 de Setembro N. 69 (narożnik rua Ratcliffe) od godz. 3 do 5.

ciu dni, aby się zrównać z Succim. Te ostatnie pięć dni były najcięższymi dla głodującego.

W dniu 29 października Hoch dzięki swoim nadludzkim wysiłkom osiągnął rekord Succiego. Musiał teraz jeszcze wytrzymać parę godzin bez pożywienia, aby rywala zwyciężyć. W dniu 31 października z uderzeniem godziny 12-tej w południe zebrały się w sali ratuszowej tłumy publiczności. Trumna przybrana kwiatami stała na podwyższeniu, przypominającem katafalk. W szklanej skrzyni Harry Hoch leżał blady jak trup. Kiedy zegar na wieży uderzył godzinę 12 otwarto trumnę i wyjęto z niej głodomora, wśród głośnych okrzyków rozentuzjazmowanego tłumu. Hoch miał jeszcze na tyle siły, że mógł wygłosić krótkie przemówienie, w którem dawał wyraz swemu zadowoleniu z powodu zwycięstwa nad rywalem.

Nadeszły liczne telegramy gratulacyjne, m. in. telegram od pokonanego Succiego. Succi życzył swemu koledze głodomorowi, aby za następnym razem nie 30 ale 40 dni mógł pościć. W związku z rekordem głodowym Hocha w Paryżu odbywały się zakłady za i przeciw głodomorowi. Do jak wielkich sum dochodziły te zakłady tego dowodzi fakt, iż jeden ze szczęśliwych graczy podarował Hochowi 50 000 franków. Jeżeli się przytem weźmie pod uwagę, ile Hoch przez ten miesiąc zaoszczędził na pożywieniu, to trzeba przyznać, że głódówka opłaciła mu się.

— CAR PAWEŁ I. SYNEM NIEZNANYCH RODZICÓW. W Rosji przygotowują obecnie obchód setnej rocznicy rosyjskiej rewolucji grudniowej z 1825 roku. Wśród opublikowanych z tego powodu niezliczonych materjałów archiwalnych, znajduje się także pamiętnik wybitnego ówczesnego rewolucjonisty Brigena. Otóż pamiętnik ten zawiera sensacyjne rewelacje o pochodzeniu cara Pawła I.

Brigenowi udało się mianowicie stwierdzić, że Paweł I. nie był synem carycy Katarzyny II, gdyż według zeznań naocznych świadków pierwsze dziecko Katarzyny przyszło na świat nieżywe. Tego samego dnia podłożono jednak na miejsce nieżywego niemowlęcia, syna pewnej pasterki krów ze wsi Kotła, leżącej w pobliżu rezydencji carskiej Oranienbaum pod Petersburgiem. Matka tego dziecka była Finką, całą też tę rodzinę fińską zesłano natychmiat na Kamczatkę.

Brigen opowiada w swoim pamiętniku, jak starannie zacierano wszelkie ślady tego czynu i jak nieubłaganie caryca Katarzyna prześladowała wszystkie te osoby, które cośkolwiek o tej tajemnicy wiedziały.

Dopiero w roku 1846 historja ta rozgłoszona została przez powracających z Syberji rewolucjonistów rosyjskich, a rewelacje ich wywarły w Petersburgu wielkie wrażenie.

Ukazały się nawet w Petersburgu tajne proklamacje, w których car Mikołaj I. nazywany był »Karolem Iwanowiczem«. Wydział spraw tajnych w rosyjskiem ministerjum spraw wewnętrznych wdrożył natychmiast energiczne dochodzenia, ale nie udało się jednak nazwiska »zdrajcy« stwierdzić.

Jeżeli więc rewelacyjne relacje Brigena są zgodne z prawdą, a trudno o nich powątpiewać, to car Mikołaj I, a wraz z nim całe potomstwo Romanowych od Pawła I. pochodziło od nieznanej fińskiej krowiarki.

— JAK BANDYCI NAPADLI NA LENINA W ROKU 1919. Były sekretarz sowieckiej rady komisarzy Boncz Brujewicz opowiada, że w wigilję Bożego Narodzenia w r. 1919 bandyci napadli na Lenina w chwili, gdy jechał do swej chorej żony, mieszkającej w Sokolnikach. Lenin jechał z siostrą swą, gdy nagle niedaleko Sokolniny 5 bandytów zatrzymało ich automobil i zażądało wydania pieniędzy i kosztowności.

Szofer chciał uciec, lecz Lenin przypuszczając, że ma do czynienia z towarzyszami kazał zatrzymać automobil i pokazał im swoje dokumenty. Bandyci oświadczyli, że ich nic nie obchodzi kim on jest, chcą pieniędzy i koniec. Lenin oddał wszystko co miał przy sobie wraz z dwoma rewolwerami, z którymi się nigdy nie rozstawał, a bandyci wsiedli do automobilu i odjechali. Lenin udał się do najbliższej wioski, gdzie komisarz wszczął natychmiast alarm i po kilku godzinach wszystkich pięciu bandytów aresztowano.

Naczelnik bandy żałował bardzo, że Lenina nie przytrzymał, gdyż byłyby otrzymał bogaty wykup. Wszyscy bandyci zostali skazani na śmierć

— NIEZWYKŁY CZYN DETEKTYWA. Od dłuższego czasu grasowała w Ameryce śmiała banda włamywaczy i fałszerzy pieniędzy. Policji udało się w ostatnich czasach ująć herszta bandy, Geralda Chapmana, lecz jego adjutant, Dutch Anderson bujał na wolności.

Detektywowi Karolowi Hammond udało się przyaresztować w Muskegon (w stanie Michigan), jakiegoś osobnika, który usiłował puścić w obieg fałszywy banknot 20 dolarowy. Detektyw zatelefonował po policjanta, lecz nim ten przybył, aresztowany dobył rewolweru i strzelił dwukrotnie do detektywa, lecz chybił. Wówczas rzucił się do ucieczki w małą uliczkę, lecz dzielny detektyw pobiegł za nim i już miał ująć bandytę, gdy ten odwrócił się i strzelił po raz trzeci. Ciężko ranny detektyw runął na ziemię, lecz nie tracąc przytomności ostatkiem sił dobył rewolweru i strzelił do uciekającego trafiając go wprost w serce.

Śledztwo ustaliło, że zabitym był właśnie Dutch Anderson.

Wesoły kącik.

ANEGDOTA HISTORYCZNA.

Sir Douglas, zanim został generalissimusem armji angielskiej, przechodził całkiem zwykłą karjerę wojskową. Mieszkał on jako młody porucznik w pewnym małym porcie, a jego głównym przyjacielem był olbrzymi buldog o groźnych szczękach i strasznym wyglądzie. Zwierzę to jednakowoż posiadało niezwykłą inteligencję. Sir Douglas jadał skromne śniadanie, złożone z bułek i masła i miał zwyczaj posyłać codziennie po te produkty swego buldoga do pobliskiego piekarza. Czynił to w ten sposób, że wkładał buldogowi do koszyka bułki. Pewnego razu piekarz chciał zabawić się na konto psa i zamiast bułek za dwa pensy, włożył do koszyka bułkę za jednego pensa.

Pies wypadł jak strzała na ulicę i szybko znikł na zakręcie. W kilka minut potem powrócił, prowadził z sobą... policjanta.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę wszędzie i zawsze między znajomymi i przyjaciółmi.

„Cztery słowa“

lecz wielkiego znaczenia dla Pana

CAFIASPIRINA
Nome registrado

Wyborność: to jest, Cafiaspirina jest jedynem lekarstwem przeciw bólom wszelkiego rodzaju, przeciw następstwom nadużycia alkoholu i nadmiernej pracy umysłowej Cafiaspirina łagodzi bóle, podnosi siły i nie atakuje serca.

Prawność: to jest: aby uniknąć naladownictwa pudełeczka, zawierającego tubkę, istnieje żółty znak (stempel) gwarancyjny w formie znanego i szanowan „Krzyża Bayer“

BAYER

Pewność to jest celem uchronienia od pomyłek tych, którzy chcą kupić jedną dozę oświadczamy, że pastylki Cafiaspiriny nie sprzedają się nigdy pojedyńczo, lecz w wygodnej i hygienicznej „Kopercie Cafiaspirina“.

Este é o original e legitimo Enveloppe CAFIASPIRINA
Hygienico Commodo
BAYER
Limpo Seguro
Contem dois Comprimidos de CAFIASPIRINA Aspirina com Cafeina

Wstręt: to jest, gdy ofiarują jakąś mieszaniną cafeiny, powinno się patrzeć na nią ze wstrętem, jaki wzbudzają wszystkie wątpliwej wartości leki i żądać zawsze Cafiaspiriny czystej i prawdziwej, jedynej godnej zaufania

Cafi 94 »A Propagandista»—928/33

Baczność, baczność Kolonisto!

Dokąd przyjacielu? Do Kurytyby po sprawunki! A gdzież staniesz, gdzie będziesz kupował? Na naszej ulicy, Bonifacio, gdzie co sobotę nasze gosposie z Abranches i Kandydy wozami stawają i kupują co serce i kieszeń pozwalają. Tam szczególnie nam się spodobał dom handlowy kupca Luiz Rose, gdzie można tanio kupować wszystko potrzebne do kuchni i gospodarstwa.

Jak mówią, p. Luiz Rose temi dniami otrzymał nowy transport towarów i narzędzi z Anglji, Ameryki, Niemiec a nawet z Polski, szczególnie żelaztwa które nasz kolonista potrzebuje.

Spisać wszystkie towary domowe i gospodarskie, które ma na sprzedaż p. Luiz Rose, napełniłoby się sporo papieru. Najlepiej kolonisto sam z gosposią wstąp do sklepu wybieraj i kup czego potrzebujesz.

LUIZ ROSE Dom handlowy maszyn i narzędzi rolniczych, sprzętów domowych i porcelany

Kurytyba, ulica José Bonifacio N. 8

Dop.: Poleca się także najlepsze sztuczne nawozy

Żelazo sztabowe—okucia, narzędzia dla kowali, stolarzy i wszelkich innych rzemiosł, szkło do okien, farby, towary emaljowane i fajansowe, drut kolczasty, łańcuchy, Maszyny Rolnicze, jak n. p. pługi, włóki, brony, drapaki, sieczkarnie, młóckarnie, maneże, łopaty, rydle, kopaczki, siekiery, kosy i t. d.

W wielkim wyborze!

Po cenach przystępnych!

CASA METAL

Jose Hauer Junior & Cia.

Curityba — Rua 15 de Novembro N. 44

Casa Santo Antonio

de

Henrique Heins

SÃO PAULO

Rua Quintinio Bocayuva 72

Caixa postal 2906

Księgarnia katolicka

Fabryka figur kościelnych, reperacje i odnowienie figur.

— —

Wykonanie paramentów, chorągwi, alb i t. d.

— —

Wielki skład dewocjonalji jako to: różańców, medalijków, krzyżów i t. p.

Hurtownie i detalicznie.

Bezpośredni import.

W sprawach

pożyczek, hypoteków, kupna lub sprzedaży jakiegoś interesu lub gruntu, tranzakcji handlowych, całkowitej likwidacji interesu—za gotówkę—

pośredniczy

I. Mariano Ferreira

Kurytyba

Biuro:

Rua 1 de Março N. 7

Polska Apteka

„AURORA“

JANA MAZURA - Aquidabam 67

Krajowe i zagraniczne lekarstwa!

Zakład Mechaniczny

Dr. Isaias Pierti

Avenida Assunguy N. 95—97

Młyny zbożowe, kamienie młyńskie, koła, sita, piły i t. d.

Warsztat mechaniczny i fabryka wyrobow drucianych

ADOLPHO NESTLER

Kurytyba, Avenida Joao Gualberto N. 111

Adres telegraficzny; Nestler, Curityba

Maszyny i żelaziwa różnego gatunku.
Przyjmuje się roboty do obróbki żelaza.
Maszyny do obróbki drzewa.
Maszyny rolnicze
Bramy i kraty żelazne.

Maszynki do mielenia kości, milji i t. p.
Reperacje wszelkich mamaszyn.
Druciane kraty kratkowane dla kurników, do ogrodzenia ogrodów i t. d.
Transmisje i różne żelaza przyborowe do tłoczenia.

Wykonuje się wszystko sumiennie i jaknajtaniej!

Towarzystwo niemieckie żeglugi morskiej

Hugo Stinnes Linien:

EUROPA — BRAZYLJA — ARGENTYNA — MEKSYK

Komunikacja bezpośrednia do Gdańska

Statek „ARTUS“

Odjeżdża ze Sąntosu do Hamburga dni 29 listopada

Najbliższe odjazdy statków ze Santosu

Statki:	do Buenos Aires	do Europy
Artus	6 lutego	2 marca
General Belgrano	20 marca	15 kwietnia
Holm	18 kwietnia	11 maja

Powyższe okręty posiadają kabiny 3-ej klasy:

Sprzedaż biletów do wszystkich większych miast Europy a także biletów dla chcących przyjechać z Europy, (tak zwanych bilhetes de chamada) oraz wszelkie informacje co do podróży udziela Agent towarzystwa

Carlos Luhm Curityba, Rua Riachuelo n. 52 Caixa postal n. 48

Mówi się i odpowiada się na listy w polskim języku

Casa Jacob

JAKÓB GRINSPUN

Skład główny:

Rua 1 de Março No; 18

Fabryka i depozyt:

Av. Gandido de Abreu 131 Tel. 389

Wielki skład mebli, materaców, kołder i płaszczy nieprzemakalnych

Sprzedaż na wypłaty!

SZEWIECTWO „CENTRAL“

poleca w wielkim wyborze

— obuwie —

doskonale i mocno zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych

MIGUEL SIMAO ATAB

Kurytyba — Travesa Zacharias N 1

blizko polskiego składu nasion p. Nikodema.

Polski warsztat krawiecki

Franciszek Rybacki

w Kurytybie

ul. Com. Mariano Torres 29

Poleca się Szan. Rodakom do wykonrada eleganckiej odzieży przy cenach niskich.

Krój najlepszy — Swój do swego!

Banqu Francaise et Italienne pour L'Amerque du Sud

CENTRALA: Paris, Rue Halevy, 12

AGENCJA w Reims i St. Quintin

BRAZYLJA — Filje: S. Paulo, Rio de Janeiro Santos, Curityba Porto Alegre Pernambuco, Rio Grande do Sul.

Agencje: Araraquara, Barretos, Bebedouro, Botucatu, Caxias, Espirito Santo do Pinhal Jahu, Mocóca, Ourinhos, Paranaguá Ponta Grossa, Ribeirão Preto, S. Carlos, S. Jose do Rio Pardo i S. Manoel.

ARGENTYNA — Agencje: Buenos Aires i Rosario de Santa Fè.

URUGUAY — Montevideo CHILI: Valparaiso i Santiago

PERU — Banco Italiano-Lima Callao, Chincha Alta, Molledo, Arequipa.

COLOMBIA — Banque Française et Italienne du Columbie-Bogota,

Załatwia się wszystkie operacje pieniężne przyjmuje się depozyty na termin określony i na rachunek bieżący, płacąc najwyższe procenty.

Agencja Banku XX Commercial Italiana w Kurytybie mieści się we własnym budynku przy ulicy 15 de Novembro.

Dr. Archimedes Cruz

Lekarz operator i akuszer. Leczy syphilis i choroby pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci.

Konsultorjum: rua Dr. Trajano Reis 3, od 8 do 9 przed poł i od 1 do 5 po połud. Na wezwanie w każdą godzinę dniem i nocą

APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA.

KURYTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 93

Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna

TELL	TELL	TELL	TELL
Elixir Purgativo Christini na wszelkie choroby żołądka i kiszek oraz wywoływane przez nie bóle	Elixir Peitoral Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenzję i t. p.	Vermicida Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych	Farby są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne

Mówi się po polsku

ESCOLA PRATICA DE COMMERCIO

Praktyczna Szkoła Handlowa

Kurytyba — ul. Dr. Muricy N. 103 (sob.)

Filja: Rio de Janeiro, rua S. Jose 106

Jedyna szkoła która gwarantuje doskonałą naukę handlową, albowiem posiada zorganizowane biura dla nauki technicznej: tartakowej, bankowej i przedsiębiorstw herwy maty. Kompletny kurs 15 miesięcy. - Nie wymaga się egzaminu wstępnego Wpisy mogą być uskutecznione każdego czasu Uczy się także pisania na maszynie

Sprzedam szakier 10 alkrowy, 5 alkrów ziemi ornej, dwa alkry rosy, 3 alkry lasu „Matto Virgem“ z cedrami, timbo, pindauva i t. d. Szakier jest równy przy drodze głównej z Marechal Mallet do Rio Claro, położony na rogu zakrętu 5 kilometrów od stacji M. M Chalupa cedrowa 8 X 8 metrów, stodoła 5 X 14 m. i tak inne budynki. Portera ogrodzona drutem; paliki żywe z pinjorów sadzonych, eukaliptusów, tuj. Jest też 1500 krzaków wina 13 gatunków i 300 drzew pomarańczowych, 42 drzew orzechów włoskich 150 brzeskwiń, 20 śliw japońskich, 10 kaki i 300 drzew Herwa Matte. Wszystkie drzewa już rodzą. Dwa konie, wóz, pług, brona i wszystkie narzędzia rolnicze i zasiewy.

Zgłosić się do właściciela:

Ignacio Nalewajko w Marechal Mallet — Kolonia N. 3 — Estado do Parana.

POLECAMY

MAPY PARANY

w 7miu kolorach

we wielkości 50X70 ctm.

TANIE WYDANIE

Cena po 3$000 i 2$500

W tuzinie 2 mapy darmo!

„Gazeta Polska“, Curityba

Caixa B.

Dom obuwia

ANTONI MARTES

Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercadzie)

sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony.

Przyjdźcie i przekonajcie się!

Tod schini & Irmaos

Fabryka ciast pożywnych, faby kukurydzianej i kawy mielonej.

Wielki młyn do mąki żytniej.

Aven. 7 de Setembro 243—245

Dr. Espindola

Rezydencja i konsultorjum ul. Marechal Deodoro N. 46. Przyjmuje od 12 do 16 po południu.

Telefon 151.

Fabryka łóżek żelaznych

AUGUSTO HEELEN

ul. M. Floriano Peixoto N. 57

Materace druciane

Siennik z rozmaitego materjału

Casa Daltschman

Maurcio & Irmao

Kurytyba

Avenida Luiz Xavier 3

poleca

Meble wszelkiego rodzaju

z własnej fabryki

jako to bufety, stoły, krzesła łóżka, materacy i t. d.

po cenach najniższych

Casa das roupas feitas

Franciszek Frischmann

Kurytyba
Rua 1 de Março, 1

Gotowe ubrania

w skromnym i eleganckim wyborze.

Sprzedaje się także cukru i dodatki dla krawców

Własny warsztat krawiecki

Wykonuje się bieliznę.

Niskie ceny!

Sprzedam 42 alkry ziemi

składającej się przeważnie z herwału. Ziemia ta znajduje się przy traktowej drodze wozowej i automobilowej w miejscu t. zw. *Queimados*. 20 klm. oddalone od miasta São Matheus

Zgłaszajcie się zaraz!

Michał Babirecki — Dorizon — Parana.

Wielki Sklep Polski
Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą **kawę mieloną** z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo it.p

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filja w Thomaz Coelho i Araukarji

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACYI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie w swej klinice.

Rua São Francisco n. 25 — Kurytyba

Drogaria i apteka

Minerva

Maximo & Cia

Kurytyba, Plac Tiradentes 57

Wielki skład krajowych i zagranicznych lekarstw.

Posiada na składzie najlepsze środki przeciw robakom w kiszkach, przeciw kaszlowi i t. d.

Dr. Carlos Moreira

Klinika medyczno-chirurgiczna Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła Konsultorjum: ulica Marechal Floriano n. 19. Rezydencja ul. Visconde de Nacar 85. Telefon 388

Jacek Dromlewicz

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie bez bólu.

Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne. Przy ul. Riachuelo n. 8. 015

KRAWIEC POLSKI

J. Wiśniewski

Ul Trajano Reis N. 14

Wykonuje ubrania elegancko i tanio.

KRÓJ NAJNOWSZY

Swój do swego!

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki

przy ul. Dr. Muricy Nr. 61

Wielki wybór materjałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana

CENY NISKIE.

Gry towarzyskie

jako to: Lotto z 48 kartami czach, Ping-Pong it.d. Footbal, »Mały konstruktor« skrzynki z materjałem budowlanym Welocipedy, ozdoby na choinkę, zabawy dla dzieci w wielkim wyborze, wózeczki dla dzieci i do lalek, automobile, torby dla dzieci szkolnych, wonne mydełka i wody i rozm. inne rzeczy

poleca

CASA BICHELS

Kurytyba, rua 15 de Nov. 70

SAO BENTO

Santa Catharina

Właściciel: Franciszek Hendriks

Leczenie wszelkich chorób z wyjątkiem chorób zaraźliwych i operacji.

Specjalne kąpiele na reumatyzm i podagrę kąpiele medyczno-naturalne na wszelkie choroby, elektryczne kąpiele świetlne, masażę wibracyjne i t. d.

Najlepsze skutki kuracji!

Instytut otrzymał już liczne listy dziękczynne i uznaniowe. Dla ludzi potrzebujących odpoczynku i pielęgnacji rezerwuje się na żądanie pokoje.

Kolonizacja Alberto Schmitt!

Bezpośrednio przy linji kolejowej (stacja Perdizes) zdrowy klimat (niema ani moskitów ani febrę). Bardzo dobra ziemia dla uprawy alfafy, tabaki, miljo, faroli, wina, do sadzenia kartofli i dla pszczelnictwa. Absolutnie pewne tytuły własności każdy kupujący otrzyma zaraz po spłaceniu »escripturas publicas«. Dalsze informacje udziela: Jose Petrik Director gerente Estação Perdizes — Santa Catharina.

„Cervejaria Cruzeiro"

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki »Cruzeiro«, »Pilsen«, »Pombas«, »Escurinha i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA — CAIXA POSTAL 108

„A VENCEDORA"

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier (»ballas«), malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawowych, bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specyalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski.

CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

Fabryka cukierków
„AURORA"

Józefa Kuli.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas") we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso nr. 16.

Coritiba — Paraná — Brasil.

Aniliny i farby niemieckie

Marki BAYER

do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach z drobnemi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilu, we wszelkich kolorach, jakoteż farby anilinowe do kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

ISIS BICHO OL

najskuteczniejszy środek do wytępienia robactwa wszelkiego rodzaju

CARLOS LUHM

Rua Riachuelo 52 — Curityba — Parana — Brasil

CASA IDEAL
ALBERTO C. ELIAS

CURITYBA — PARANA — BRAZIL

rua Jose Bonifacio N. 9 (w pobliżu katedry)

Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej obok rzeźni Garmatra

FILJA: Rua 15 de Novembro N. 31

Ogromny wybór obuwia

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

SPECJALNOŚĆ

Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

UWAGA: Obuwie sprzedaje się pod gwarancją to jest gdy się okaże jakaś niedokładność czyli nietrwałość obuwia udowodniająca winę fabrykacji to takie małe naprawy wykonuje się darmo

Hotel Jana Wilczyńskiego
W Kurytybie

Podaję do wiadomości Sz. Rodakom, przyjeżdżających do Kurytyby, iż hotel mój i restauracja znajduje się przy Praça Tiradentes N. 9 (1-sze piętro).

Przyjezdni otrzymują każdej chwili za wyższą lub niższą opłatą wygodne i dostatnie pomieszczenie wraz z utrzymaniem. Ceny umiarkowane.

Przyjmuje również stołowników stałych. Potrawy, smaczne, zdrowe i tanie.

SWÓJ DO SWEGO!!!

Uprasza się Szanownych Rodaków o liczne odwiedziny!

Jan Wilczyński.

SYFILIS!!!

Poronienia, Rany, Niedołęztwo, Reumatyzm, Egzema, Chorody skórne

To straszne!

ELIXIR „914"

i pastylki „914"

Po kilkudniowym zażywaniu ich spostrzega się:

1) Krew czystą i ogólny stan zdrowia zadawalniający, 2) Zniknienie wszelkich pryszczów, plam i krost, wydzielania się materji, swędzenia, ran jątrzących etc., 3) Zupełnie ustąpienie reumatyzmu i bólu głowy i w kościach, 4) Ustąpienie objawów na tle syfilisu, 5) Organ trawiący i kiszki w doskonałym stanie, gdyż ELIXIR „914" nie atakuje żołądka i nie zawiera ioduretu. Jest najlepszym środkiem, czyszczącym krew, posiadającym liczne świadectwa od szpitalów, okulistów i lekarzy chorób syfilistycznych. (Dozwolony przez Urząd Zdrowia D. N. z S. Paulo N. 26 z dnia 21 lutego 1916

SANGUINOL

Preparat niemiecki

Najnowszy wynalazek chemików niemieckich

Przy użyciu preparatu »SANGUINOL« spostrzega się po 20 dniach:

1) Ogólne wzmocnienie sił i powrót apetytu, 2) Zupełne zniknięcie bólu głowy, bezsenności i zdenerwowania. 3) Uwolnienie radykalne od przygnębienia nerwowego i od chudnięcia. 4) Powiększenie wagi ciała od 1—3 kilogramów. 5) Uzdrowienie organizmów osłabionych, zagrożonych tuberkułami (suchotami) 6) Wytrwałość przy pracy fizycznej i powiększenie ciałek krwiodajnych.

Matki, które karmią, anemicy, dziewczęta blade, dzieci cierpiące na angielską chorobę i skrofuliczne, wyczerpane i zniszczeni nadużyciem zyskują na tuszy, zdrowiu, sile i nowej, czystej krwi, jeżeli używają „SANGUINOL", który jest zarazem najlepszym środkiem zapobiegającym chorobom płuc (suchotom, tuberkułom) Rozwija dzieci i czyni je silnemi i zdrowemi

SANGUINOL jest znacznie lepszym od oleju z bacalhau, który w ogóle atakuje żołądek i wątrobę podczas gorących pór roku.

Towarzystwa Francuskie Żeglugi Morskiej

„Chargeur's Reunis" „Sud Atlantique"

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowemi pospiesznymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdą jak najwygodniejsze pomieszczenie.

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy

Podróż do Polski odbywa się z Santos albo z Rio de Janeiro do Le Havre a z Le Havre do Gdyni statkiem »Pologne«.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
»GROIX«	2 lutego	3 lutego
»MEDUANA«	6 »	7 »
»EUBEE«	12 »	13 »
»HOEDIC«	22 »	23 »
»LUTETIA«	12 »	13 »

Sprzedaż biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

AGENT

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

PAMIĘTAJ ZAWSZE O TYM

że na przeczyszczenie krwi

oraz na leczenie grypy, kaszlu, chorób żołądkowych nerkowych i kobiecych najdoskonalszym środkiem jest

HEINEMANA ORYGINALNA HERBATA Z ZIÓŁ

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Główny skład dla stanów Parana i Santa Catharina:

APTEKA I DROGERJA „MINERVA"

Maximo e Cia.

Kurytyba — Praça Tiradentes N. 57

Filja w Joinville: Rua 9 de Março N. 52

Maszyny do zszywania słomianek (palhoes)

w wszelkich cenach i różnych typach z wszystkimi częściami składowemi dla urządzenia kompletnych warsztatów

poleca

KOEHLER - ASSEBURG & FILHOS

Guajuyira — Parana

(Korespondencja w języku portugalskim i niemieckim).

Casa das roupas feitas
Franciszek Frischo ann
Kurytyba Rua 1 de Maço, 1
Gotowe ubrania
w skromnym i eleganckim wyborze.
Sprzedaje się także sukna i dodatki dla krawców
Własny warsztat krawiecki
Wykonuje się bieliznę.
Niskie ceny!

Sprzedam 42 alkry ziemi
składającej się przeważnie z herwalu. Ziemia ta znajduje się przy traktowej drodze wozowej i automobilowej w miejscu t zw. *Queimados*. 20 klm. oddalone od miasta São Matheus
Zgłaszajcie się zaraz!
Michał Babirecki — Dorizon — Paraná.

Dr. Mirosław Szeligowski
Były asystent klinik europejskich
Lekarz i operator
DOKONUJE WSZELKICH OPERACYI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH
Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni **Roentgena.**
Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.
Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie w swej klinice.
Rua São Francisco n. 25 — Kurytyba

Drogaria i apteka
Minerva
Maximo & Cia
Kurytyba, Plac Tiradentes 57
Wielki skład krajowych i zagranicznych lekarstw.
Posiada na składzie najlepsze środki przeciw robakom w kiszkach, przeciw kaszlowi i t. d.

Dr. Carlos Moreira
Klinika medyczno-chirurgiczna Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła Konsultorjum: ulica Marechal Floriano n 19. Rezydencja ul. Visconde de Nacar 85, Telefon 388

Jacek Dromlewicz
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie bez bólu.
Robota pierwszorzędna Ceny przystępne. Przy ul Rachuelo n. 8. 015

KRAWIEC POLSKI
J. Wiśniewski
Ul Trajano Reis N. 14
Wykonuje ubrania elegancko i tanio.
KRÓJ NAJNOWSZY
Swój do swego!

Dominik Kurecki
Polski zakład krawiecki
przy ul. Dr. Muricy Nr. 61
Wielki wybór materjałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.
Robota gwarantowana
CENY NISKIE.

Gry towarzyskie
jako to: Lotto z 48 kartami czach, Ping-Pong it.d. Footbal, »Mały konstruktor« skrzynki z materjałem budowlanym Welocipedy, ozdoby na choinkę, zabawy dla dzieci w wielkim wyborze, wózeczki dla dzieci i do lalek, automobile, torby dla dzieci szkolnych, wonne mydełka i wody i rozm. inne rzeczy
poleca
CASA BICHELS
Kurytyba, rua 15 de Nov. 70

SAO BENTO
Santa Catharina
Właściciel: Franciszek Hendriks
Leczenie wszelkich chorób
z wyjątkiem chorób zaraźliwych i operacji.
Specjalne kąpiele na reumatyzm i podagrę kąpiele medyczno-naturalne na wszelkie choroby, elektryczne kąpiele świetlne, masaże wibracyjne i t. d.
Najlepsze skutki kuracji!
Instytut otrzymał już liczne listy dziękczynne i uznaniowe. Dla ludzi potrzebujących odpoczynku i pielęgnacji rezerwuje się na żądanie pokoje.

Kolonizacja Alberto Schmitt!
Bezpośrednio przy linji kolejowej (stacja Perdizes) zdrowy klimat (niema ani moskitów ani febrę). Bardzo dobra ziemia dla uprawy alfafy, tabaki, milji, faroli, wina, do sadzenia kartofli i dla pszczelnictwa. Absolutnie pewne tytuły własności każdy kupujący otrzyma zaraz po spłaceniu »escripturas publicas«. Dalsze informacje udziela: Jose Petris Director gerenta Estação Perdizes — Santa Catharina.

„Cervejaria Cruzeiro“
Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki »Cruzeiro«, »Pilsen«, »Pombs«, »Escurinha i inne.
Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.
KURYTYBA — CAIXA POSTAL 108

„A VENCEDORA“
Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier (»ballas«), malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawowych, bananowych i mlecznych.
Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specyalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.
Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
Franciszek Łachowski.
CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

Fabryka cukierków „AURORA“
Józefa Kuli.
Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas“) we wszystkich odmianach.
Ulica Martim Affonso nr. 16.
Coritiba — Paraná — Brasil.

Aniliny i farby niemieckie
Marki BAYER
do farbowania zwłaszcza wybladłych rzeczy, w paczkach z drobnemi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilu, we wszelkich kolorach, jakoteż farby anilinowe do kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.
ISIS BICHO OL
najskuteczniejszy środek do wytępienia robactwa wszelkiego rodzaju
CARLOS LUHM
Rua Riachueo 52 — Cuityba — Parana — Brasil

CASA IDEAL
ALBERTO C. ELIAS
CURITYBA — PARANA — BRAZIL
rua Jose Bonifacio N. 9 (w pobliżu katedry)
Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej obok rzeźni Garmatra
FILJA: Rua 15 de Novembro N. 31
Ogromny wybór obuwia
wszelkiego rodzaju po cenach najniższych
SPECJALNOS'C
Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE
UWAGA: Obuwie sprzedaje się pod gwarancją to jest gdy się okaże jakaś niedokładność czyli nietrwałość obuwia udowodniająca winę fabrykacji to takie małe naprawy wykonuje się darmo

Hotel Jana Wilczyńskiego
W Kurytybie
Podaję do wiadomości Sz. Rodakom, przyjeżdżających do Kurytyby, iż hotel mój i restauracja znajduje się przy Praça Tiradentes N. 9 (1-sze piętro).
Przyjezdni otrzymują każdej chwili za wyższą lub niższą opłatą wygodne i dostatnie pomieszczenie wraz z utrzymaniem. Ceny umiarkowane.
Przyjmuje również stołowników stałych. Potrawy, smaczne, zdrowe i tanie.
SWÓJ DO SWEGO!!!
Uprasza się Szanownych Rodaków o liczne odwiedziny!
Jan Wilczyński.

Wielki Sklep Polski
Marcina Szyndy & Ska
Plac Tiradentes N. 19
ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.
Ma również najlepszą **kawę mieloną** z własnej fabryki.
Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach
Kupuje produkta rolne jako to: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo it.p
SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA
CENY PRZYSTĘPNE
Posiada filja w Thomaz Coelho i Araukarji

SYFILIS!!!
Poronienia, Rany, Niedołęztwo, Reumatyzm, Egzema, Chorody skórne
To straszne!
ELIXIR „914“
i pastylki „914“
Po kilkudniowym zażywaniu ich spostrzega się:
1) Krew czystą i ogólny stan zdrowia zadawalniający, 2) Zniknienie wszelkich pryszczów, plam i krost, wydzielania się materji, swędzenia, ran jątrzących etc., 3) Zupełnie ustąpienie reumatyzmu i bólu głowy i w kościach, 4) Ustąpienie objawów na tle syfilisu, 5) Organ trawiący i kiszki w doskonałym stanie, gdyż ELIXIR „914“ nie atakuje żołądka i nie zawiera ioduretu. Jest najlepszym środkiem, czyszczącym krew, posiadającym liczne świadectwa od szpitalów, okulistów i lekarzy chorób syfilistycznych. (Dozwolony przez Urząd Zdrowia D. N. z S Paulo N 26 z dnia 21 lutego 1916

SANGUINOL Preparat niemiecki
Najnowszy wynalazek chemików niemieckich
Przy użyciu preparatu »SANGUINOL« spostrzega się po 20 dniach:
1) Ogólne wzmocnienie sił i powrót apetytu, 2) Zupełne zniknięcie bólu głowy, bezsenności i zdenerwowania. 3) Uwolnienie radykalne od przygnębienia nerwowego i od chudnięcia. 4) Powiększenie wagi ciała od 1—3 kilogramów. 5) Uzdrowienie organizmów osłabionych, zagrożonych tuberkułami (suchotami) 6) Wytrwałość przy pracy fizycznej i powiększenie ciałek krwiodajnych.
Matki, które karmią, anemicy, dziewczęta blade, dzieci cierpiące na angielską chorobę i skrofuliczne, wyczerpane i zniszczeni nadużyciem zyskują na tuszy, zdrowiu, sile i nowej, czystej krwi, jeżeli używają „SANGUINOL“, który jest zarazem najlepszym środkiem zapobiegającym chorobom płuc (suchotom, tuberkułom) Rozwija dzieci i czyni je silnemi i zdrowemi
SANGUINOL jest znacznie lepszym od oleju z bacalhau, który w ogóle atakuje żołądek i wątrobę podczas gorących pór roku.

Towarzystwa Francuskie Żeglugi Morskiej
„Chargeur's Reunis“ „Sud Atlantique“
Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.
Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowemi pospiesznymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdą jak najwygodniejsze pomieszczenie.
Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy
Podróż do Polski odbywa się z Santos albo z Rio de Janeiro do Le Havre a z Le Havre do Gdyni statkiem »Pologne«.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
»GROIX«	2 lutego	3 lutego
»MEDUANA«	6 «	7 «
»EUBEE«	12 »	13 «
»HOEDIC«	22 »	23 «
»LUTETIA«	12 »	13 «

Sprzedaż biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela
AGENT
Ignacy Kasprowicz
Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

PAMIĘTAJ ZAWSZE O TYM
że na przeczyszczenie krwi
oraz na leczenie grypy, kaszlu, chorób żołądkowych nerkowych i kobiecych najdoskonalszym środkiem jest
HEINEMANA ORYGINALNA HERBATA Z ZIÓŁ
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.
Główny skład dla stanów Parana i Santa Catharina:
APTEKA I DROGERJA „MINERVA“
Maximo e Cia.
Kurytyba — Praça Tiradentes N. 57
Filja w Joinville: Rua 9 de Março N. 52

Maszyny do zszywania słomianek (palhces)
w wszelkich cenach i różnych typach z wszystkimi częściami składowemi dla urządzenia kompletnych warsztatów
poleca
KOEHLER-ASSEBURG & FILHOS
Guajuyira — Parana
(Korespondencja w języku portugalskim i niemieckim)

Dalej, prosiłaś, ażeby ci pozwolono odrestaurować cudowny obraz Matki Boskiej, znajdujący się w waszym klasztorze.

Na to potrzeba conajmniej 15,000 rubli, pereł rubinów, smaragdów, szafirów i brylantów.

Ale teraz wplątani jesteśmy w ciężką wojnę. Nasza kasa państwowa jest w bardzo opłakanym stanie. Pomimo to przedstawię prośbę waszą jego cesarskiej mości z przychylną opinją.

Dziś jeszcze ją odeszlę i jes em prawie pewien, że car zgodzi się na ten wydatek.

— Nic takiego nie wymagam, wasza wysokość — przerwała ksieni — możemy obejść się jeszcze długo i bez muru, gdyż widzę, że Rosja musi wydawać teraz pieniądze na inne cele, nie na przystrajanie obrazów świętych. W czasie pokoju znajdzie się sposobność do oddania Bogu co boskiego. Ale mam inną prośbę na sercu i jeżeli wasza cesarska wysokość prośbie tej zadośćuczynić raczy, to będę się czuła i nadal zobowiązaną do równie gorliwego spełniania rozkazów waszej wysokości, jak dotychczas.

— Proszę, mów wielebna matko i bądź z góry przekonaną, że prośbie twej stanie się zadość.

— Słudzy naszego klasztoru — zaczęła zwolna przełożona, badawczym wzrokiem wpatrując się w Sergiusza — opowiedzieli mi o osobliwem zdarzeniu, jakie miało miejsce w pobliżu naszego klasztoru.

Wasza wysokość uznała za wskazane stanąć w obronie pewnej dziewczyny, która zbiegła od nas.

Ach, ksieni mówisz o tej Tacyannie Gapon? Bo tak się nazywa, nieprawdaż?

— Na imię jej jest: Tacyanna—odparła przełożona — jest to uparte niewdzięczne, przekorne stworzenie, które mnie przyprawiło o wiele przykrości. Ta dziewczyna jest potwarczynią.

A i dla tego chciałam ją uczynić nieszkodliwą, bo zna tajemnicę zamurowanej.

Proszę więc waszą cesarską wysokość uczynić nieszkodliwą tę dziewczynę.

— Zaraz przypuszczałem, że to nic dobrego, odparł wielki książę, i dlatego kazałem ją zatrzymać w tym pałacu, ażeby mi nie uciekła.

— Jakto, wasza cesarska wysokość kazałeś zamknąć tę Tacyannę?

— Tak jest, znajduje się w moim pałacu. Jeżeli ksieni chcesz, może być w tej chwili postawioną ci przed oczy.

— Chcę ją zobaczyć!—zawowołała matka Amalia, głosem, w którym brzmiała chęć zemsty. Ale wpierw muszę wiedzieć, co wasza wysokość zamierza uczynić z tą dziewczyną?

— Otóż w tem właśnie sęk — odparł Sergiusz. Zbrodni Tacyanna się nie dopuściła przez opuszczenie klasztoru, gdyż nie wykonała jeszcze ślubów, nie można ją zmusić gwałtem, ażeby wróciła do klasztoru.

Nie zasłużyła również na karę więzienia lub zesłania, nie mamy żadnej do tego podstawy.

— Nie byłaby pierwszą z zesłanych na Sybir bez powodów — odparła przełożona. Byłoby to najlepszem, gdyby się tak stać mogło.

Muszę bowiem zwrócić uwagę waszej wysokości na fakt, że Tacyanna jest osobą bardzo niebezpieczną. Nie jest ona tak bezbronną, jak się zdaje. Znalazła sobie opiekuna w osobie, która nie jest zapewne obojętną waszej cesarskiej wysokości.

— Cóż to za osoba?

— Książę Leon Zubow.

Sergiusz spojrzał na przełożoną z przestrachem i ściągnął brwi posępnie.

Myśl, że mógł zachodzić jakiś stosunek pomiędzy Tacyanną a Leonem, była mu w wysokim stopniu nieprzyjemną i wcale nie na rękę.

— Leon kocha tę dziewczynę?— zapytał gwałtownie.

— Kocha do szaleństwa!—odparła ksieni — i jestem przekonaną, że jeżeli ją odnajdzie, to ją najniezawodniej poślubi.

— Niepodobna!

— Młodość nie zna wyrazu: »niepodobna« — odparła matka Amalia — wszak wasza cesarska wysokość sam najlepiej o tem wie.

Sergiusz zagryzł wargi aż do krwi, gdy mu przełożona w ten sposób wspomniała o jego stosunku z Bianką. Po chwili rzekł z gniewem:

— Książę Leon Zubow jest moim przyjacielem. Zrobiłem go swoim adjutantem i sądzę, że mam prawo ustrzedz go przed spełnieniem głupstwa. Postaram się też ażeby się nadal nie mógł widywać z tą dziewczyną.

Ześlemy ją na Sybir i to dziś jeszcze.

— Daruj, wasza wysokość — odparła przełożona — ale czy można w to uwierzyć, że zakochany zapomni o przedmiocie swojej miłości nawet, gdy przedmiot ten będzie na Syberji?

A jeśli nawet książę Leon nie będzie wiedział, gdzie się Tacyanna znajduje, to

wszyscy mieszkańcy pałacu i darzyli go najlepszymi względami.

Francuz skłonił się głęboko i szybkiem spojrzeniem zmierzył młodego księcia.

Nowy faworyt! Trzeba żyć z nim dobrze pod każdym względem.

— A teraz, kochany książę — zwrócił się Sergiusz do adjutanta — proszę, udaj się za kamerdynerem — ale, zapomniałem, wszak pan wyjechałeś z Rejan w pośpiechu — no, dobrze, dobrze, Jerome, czekaj na adjutanta w przedpokoju — sądzę, — dodał wielki książę, gdy kamerdyner wyszedł z pokoju — żeś pan się nie dostatecznie zaopatrzył w pieniądze, będziesz pan wreszcie potrzebował sporo grosza na urządzenie się, odpowiednio do stanowiska. Weźże pan ten czek na bank moskie ski. Suma ta wystarczy panu tymczasem na niezbędne potrzeby, zanim panu pensja nie zostanie wypłaconą.

Sergiusz w kilku wyrazach wypisał czek bankowy, poczem wręczył go księciu.

— 50.000 rubli! — zawołał Leon ze zdziwieniem, — o wasza wysokość, szlachetna wspaniałomyślność waszej wysokości nie ma granic i nie wiem, czy kiedykolwiek będę w stanie spłacić tę sumę?

— Czyż zapominasz, kochany adjutancie, że ci dobra mają być zwrócone? Wszedłszy znowu w ich posiadanie, będziesz miał aż nadto dosyć czasu pomyśleć o pokryciu tak małej zaliczki. Idźże teraz i urządź się jak najwygodniej w moim pałacu.

— Dzięki, tysiączne dzięki — wybąknął Leon, zwolna cofając się ku drzwiom.

Jeszcze nie doszedł do nich, gdy wielki książę zawołał:

— Podaj mi jeszcze raz swoją rękę, książę, pózwól, niech raz jeszcze spojrzę ci w oczy. Tak, mam nadzieję, że nigdy się na panu nie zawiodę; przypuszczam, że pozyskałem w panu prawdziwego przyjaciela. A teraz — teraz idź; na obiad proszę o 6-tej do mego stołu, — sam przedstawię cię mojej małżonce.

Gdy Leon wstępował za kamerdynerem na drugie piętro po schodach, wykładanych dywanami, doznawał wrażenia, jakgdyby się raptem znalazł w pałacu zaczarowanym.

Bo przez Boga, co się z nim stało? Przestępował te progi niemal z zamiarami wroga, z pragnieniem zemsty na osobie wielkiego księcia Sergiusza, za pozbawienie go matki. A teraz, teraz znalazł w wielkim księciu przyjaciela, o jakim nie mógł marzyć nawet —człowieka, który zdawał się być skłonnym do zgotowania mu nieba na ziemi.

Stał się adjutantem wielkiego księcia, niebawem przywdzieje błyszczący mundur, przypisany tej godności, ma stale znajdować się przy osobie wielkiego księcia Sergiusza, po carze najpotężniejszego człowieka w państwie— mieszka w przepysznym pałacu — ma jadać przy tym samym stole co wielki książę z rodziną — w ręku trzyma dotąd jeszcze 50,000 rubli w przekazie na bank moskiewski—niebawem wejdzie znów w posiadanie swoich dóbr i całego mienia — ojcem jego zajmie się wielki książę — matka zostanie uwolniona, jest to tylko kwestja czasu.

— Sprawiedliwe nieba, dzięki!—zawołał młody książę wzruszony, z oczyma łez pełnemi— dzięki Ci, wszechmocny Panie, widocznie chciałeś mi dopomódz.

Czem wzruszyłem serce wielkiego księcia, nie wiem, ale że się to stać nie mogło bez Twego udziału — to pewne! Zostań, Boże mój, odtąd stale przy mnie, ażebym mógł się okazać godnym tego dobrodziejstwa, które w ciągu godziny postawiło mnie tak wysoko, że mi cały świat zazdrościć będzie!

Wielki książę pozostał nie długo już sam na sam ze swemi myślami. Ale i w ciągu tych kilku minut, które spędził sam w gabinecie, oddał się całkowicie swoim uczuciom, które niezawodnie były najpoczciwszemi i najszlachetniejszemi, jakie kiedykolwiek zrodziły mu się w piersiach.

— Czy cud się stał ze mną?— szepnął, chodząc po gabinecie — doznaję takiego wrażenia, jagdyby mi się nagle rozjaśniło. Wszystkie moje myśli uległy zmianie: jak mogłem tak nędznie z nim postąpić? Wszak o mały włos, że nie stał się żebrakiem przezemnie.

Co prawda, ambicje jego matki sięgały za wysoko, ja zaś musiałem za wszelką cenę dochować swojej tajemnicy. Nikt nie powinien się domyślać, że Leon jest moim synem ale pragnę go kochać i uszczęśliwić, jak syna, uczynię dlań wszystko co ojciec winien uczynić synowi.

Jaki to piękny mężczyzna, jaka postawa, jaki szlachetny! Doprawdy z takiego syna, każdy ojciec mógłby być dumnym. Powinienem sie był dawno nim zająć — wielki błąd popełniłem, żem go zostawił na opiece matki.

Ale i Bianka ze swej strony dochowała również sekretu, dotrzymała swojego słowa i nawet synowi swemu nie otworzyła oczy na to, kto jest jego ojcem. Za

---

Bolesław Prus
(Aleksander Głowacki)

PLACÓWKA
(Powieść)

I.

Z pod pagórka, nie większego od chaty, wypływa źródło rzeki Białki. W ojczystym gruncie wyżłobiło ono kotlinę, gdzie woda huczy, jak rój pszczół gotujących się do odlotu.

Na przestrzeni mili, Białka płynie równiną. Lasy, wsie, drzewa w polu, krzyże na drogach widać jak na dłoni, zmniejszające się w miarę odległości. Okolica wygląda jak okrągły stół, w środku którego stoi człowiek niby mucha, przykryta niebieskim kloszem. Wolno mu jeść, co znajdzie i czego inni nie zabiorą, byle nie chodził za daleko i zbyt wysoko nie latał

Ale po przejściu mili w stronę południa znajdujemy inny kraj. Piaskie brzegi Białki wznoszą się i oddalają od siebie, gładkie pole nabrzmiewa pagórkami, ścieżka idzie do góry, to spada na dół, znowu idzie w górę i znowu spada coraz gwałtowniej i częściej.

Równina znikła, jesteś w wąwozie i zamiast rozległego horyzontu, spotykasz na prawo i na lewo, przed sobą i za sobą wzgórza, wysokie na kilka piętr, łagodne lub spadziste, nagie lub zarośnięte krzakami. Z tego wąwozu przechodzisz w drugi wąwóz, jeszcze dzikszy i ciaśniejszy, potem w trzeci czwarty... dziesiąty... Ogarnia cię chłód i wilgoć; wdrapujesz się na pagórek i widzisz, że jest to ogromna sieć wąwozów, rozwidlających się i poplątanych.

Jeszcze paręset kroków z biegiem rzeki i znowu zmienia się krajobraz. Pagórki są coraz niższe i stoją oddzielnie, podobne do wielkich mrowisk. Blask południowego słońca uderza cię prosto w oczy; z kraju wąwozów dostałeś się w obszerną dolinę Białki.

Jeżeli cała ziemia jest stołem, na którym Opatrzność dla stworzeń przygotowała ucztę, to dolina Białki jest olbrzymim półmiskiem, mającym wydłużoną formę i mocno zadarte brzegi. Tylko w zimie półmisek ten jest biały; w każdej zaś innej porze wygląda jak majolika, ozdobiona mnóstwem barw i kształtów surowych i nieregularnych, lecz pięknych.

Na dnie owego naczynia boski garncarz umieścił łąkę i z północy na południe przeciął ją wstęgą Białki, na której tle szafirowem z rana i wieczór fale połyskują czerwienią, złotem w dzień, a srebrem podczas jasnych nocy.

Tak urobiwszy dno, zabrał się arcymistrz do lepienia brzegów, bacząc, aby każdy posiadał odrębną fizjognomję.

Brzeg zachodni wygląda dziko. Łąka dotyka wzgórz spadzistych, zasypanych żwirem. Gdzieniegdzie rośnie krzak głogu, karłowata brzoza, albo trześnia chora. Często widać płaty ziemi jakby obdartej ze skóry. Najwytrzymalsza roślina ucieka stąd, a miejsce zieloności zajmują gliny, pokłady piasku, albo opoka, co wyszczerza na łąkę trupie zęby

Wschodni brzeg jest inny; tworzy jakby amfiteatr o trzech kondygnacjach, wznoszących się jedna nad drugą. Pierwsze piętro, tuż nad łąką, zbudowano z czarnoziemiu; w jednem miejscu widać na niem szereg chałup otoczonych drzewami; jest to wieś. Drugie piętro ukształtowało się z ziemi gliniastej; tu stoi dwór, prawie nad wsią, z którą łączy go stara aleja lipowa. Na prawo i na lewo, ciągną się dworskie łany, w postaci wielkich prostokątów, zasianych pszenicą, żytem, grochem albo pod ugór zajętych Nareszcie trzecią kondygnację tworzą grunta piaszczyste, obsiewane owsem lub żytem, a jeszcze wyżej – czerni się las sosnowy, podpierający niebo.

W północnym krańcu doliny widać gromadkę pagórków, stojących pojedynczo, jak kopce. Trzy z nich (między niemi jeden najwyższy w okolicy, z sosną na szczycie) należą do gospodarza Józefa Slimaka.

Jest to posiadłość jak pustelnia; do wsi z niej daleko, a jeszcze dalej do dworu.

Obejmuje dziesięć morgów gruntu, od wschodu przytyka do rzeki Białki od zachodu do gościńca, który z tego miejsca przecina dolinę i biegnie do wsi.

Przy drodze mieszczą się budynki Slimaka. Jest tam chata, zwrócona jednemi drzwiami do gościńca, drugiemi do podwórka, jest stajnia z oborą i chlewkiem, nakryte jednym dachem, jest stodoła i wreszcie szopa na wozy. Wszystko ustawione wzdłuż boków kwadratowego dziedzińca.

Chłopi dolińscy żartowali ze Slimaka, że mieszka na wygnaniu, jak Sybirak Prawda, że do kościoła — mówili — bliżej mu, niż nam; ale za to nie ma do kogo gęby otworzyć.

Pustka wszelako nie była tak bezludną. W jesieni, przy ciepłym dniu, można było widzieć na wzgórzu białą figurę parobka, jak w parę koni orał ziemię, — albo żonę Slimaka i dziewczynę najmitkę, obie w czerwonych spódnicach, jak kopały kartofle.

Między wzgórzami trzynastoletni Jędrek Slimak zwykle pasł krowy, wyprawiając przytem dziwne łamańce. Lepiej zaś poszukawszy, znalazłbyś jeszcze ośmioletniego Staśka, z białemi jak len włosami. który włóczył się po wąwozach, albo, siedząc na pagorku pod osłoną, zamyślony patrzył w dolinę.

Zagroda ta, kropla w morzu ludzkich interesów, była odrębnym światem, który przechodził różne fazy i posiadał własną historję.

Był naprzykład czas, że Józef Slimak miał ledwie siedem morgów gruntu, a w chacie tylko żonę. Wkrótce jednak spotkały go dwie niespodzianki: żona powiła syna Jędrka, a gospodarstwo, skutkiem układu o serwituty, powiększyło się o trzy morgi gruntu

Wypadki te wywołały dużą zmianę w życiu chłopa: dokupił krowę i wieprza i począł wynajmować komorników do roboty około swej ziemi.

W kilka lat później przyszedł na świat drugi syn. Wówczas Slimakowa zgodziła sobie do pomocy starą wyrobnicę Sobieską, sposobem próby, na pół roku Próba przeciągnęła się do trzech kwartałów; poczem stęskniona za karczmą, Sobieska uciekła w nocy na wieś, jej zaś miejsce zajęła „głupia Zośka“, znowu na pół roku. Slimakowej zdawało się, że po ukończeniu najpilniejszych robót, będzie mogła obejść się bez sługi

„Głupia Zośka“ przesiedziała u nich około sześciu lat, lecz choć następnie poszła na służbę do dworu, w chacie roboty nie ubyło. Przyjęła więc gospodyni piętnastoletnią sierotę Magdę, która, lubo miała swoją krowę, kilka zagonów ziemi i pół chaty, wolała jednak pójść między ludzi, niż siedzieć na ojcowiźnie. Mówiła, że stryj za mocno ją bijał, dalsi zaś krewni umieli tylko zachęcać ją do pokory, twierdząc, że im stryj więcej kijów połamie, tem dla niej będzie lepiej.

W owej epoce Slimak przeważnie sam pracował około roli, rzadko wynajmując robotników Mimo to, tyle jeszcze miał czasu, że chodził z końmi do dworu, albo żydom, mieszkającym w osadzie, przywoził towary z miasta Gdy jednak dwór coraz częściej wzywał go do roboty, więc Slimakowi już nie wystarczali dzienni najemnicy i począł oglądać się za pomocnikiem stałym.

Pewnej jesieni, kiedy żona najmocniej suszyła mu głowę o parobka, zdarzyło się, że wracał ze szpitala Maciek Owczarz, któremu wóz wykręcił nogę. Kalece wypadła droga około chaty Slimaków; a że był nędzny i zmęczony więc usiadł na kamieniu przy wrotach i miłosiernie zaczął spoglądać na sień chałupy. Tam właśnie gospodyni tarła dla trzody gotowane kartofle, takie dobre, że ich smak, wraz z kłębami pary rozchodził się po całym gościńcu. Owczarza aż w dołku zakręciło od tych zapachów, i już wcale nie mógł podnieść się z kamienia.

— To wy, Owczarzu? — odezwała się Slimakowa, ledwie poznawszy nieboraka w łachmanach.

— Juźci ja — odpowiedział nędzarz.

— Gadali we wsi, że was zabiło.

— Gorzej mi zrobiło, — westchnął Maciek — bo mnie oddali do szpitala. Czemużem ja nie został na miejscu pod wozem? Miałbym już pewny nocleg i głodu bym nie cierpiał..

Gospodyni zamyśliła się.

— Żeby człowiek wiedział, — rzekła po chwili — że nie zamrzesz, to możebyś i u nas został parobkiem!...

Biedak zerwał się z kamienia i przeszedł do chaty, wlokąc za sobą nogę.

— Co mam zamrzeć? — zawołał, - Zęby przecie mam zdrowe i robić mogę za dwu, byłem się trochę odgryzł. Dajcie mi barszczu z chlebem, a ino zjem, urąbię wam bodaj furę drzewa. Potrzymajcie mnie z tydzień na próbę, a wszystkie te góry zaoram. Będę wam służył za stare odzienie i łatane buty, byłem się miał gdzie przytulić na zimę..

Tu Owczarz zamikał zdziwiony, że tak dużo nagadał, bo z natury był małomówny Slimakowa obejrzała go ze wszystkich stron, nakarmiła, a zobaczywszy, że zjadł miskę barszczu, a drugą kartofli, kazała mu umyć się w rzece. Gdy zaś mąż wrócił wieczorem do domu, przedstawiła Maćka jako parobka, który już drew urąbał i nakarmił bydło.

Slimak w milczeniu wysłuchał tego, co się stało. A że miał serce pełne litości, więc rzekł po namyśle:

— To se zostań u nas. człowieku. Nam będzie lepiej, tobie będzie lepiej; nam będzie gorzej, tobie będzie gorzej. A jak kiedy, Boże nie daj, całkiem zabraknie chleba w chałupie, to trafisz se tam, gdziebyś trafił i dzisiaj. Wypoczętego każdy prędzej weźmie do roboty.

Takim sposobem dostał się do zagrody nowy mieszkaniec. Cichy jak mrówka, wierny jak pies i, choć kaleka, pracowity za dwa konie.

Od tej pory, z wyjątkiem żółtego psa Burka, nic już nie przybyło w Slimakowem gospodarstwie, ani z dzieci, ani ze służby, ani z dobytku.

Życie zagrody ułożyło się do doskonałej równowagi. Wszystkie prace, niepokoje i nadzieję, wszystkie dusze ludzkie krążyły około jednego celu — utrzymania bytu. Dla tego celu najmitka znosiła drwa na komin, albo śpiewając i skacząc biegała po kartofle do lochu. Dlatego gospodyni zrywała się przede dniem do swoich krów, albo piekła się przy ogniu, odsuwając i przesuwając wielkie garnki. Dlatego schylony nad pługiem, pocił się Owczarz albo ciągnął kulawą nogę za broną. Dla tego wreszcie celu — Slimak, szepcąc ranne pacierze, chodził o świcie do dworskich stodół, albo sprzedane zboże odwoził Żydkom do miasta.

Z tej samej przyczyny, odpoczywając po robocie, narzekali oni zimą, że mało leży śniegu na życie, albo troszczyli się skąd wziąć paszy dla bydła.

Z tej przyczyny w maju prosili Boga o deszcz, a w końcu czerwca o pogodę. Z tej po żniwach zgadywali, ile ćwierci wyda kopa i jakie będą ceny. Niby pszczoły koło ula, roiły się ich myśli około wielkiej sprawy powszedniego chleba. Zboczyć z tych kierunków było im trudno, całkiem wydobyć niepodobna. Nawet mawiali z dumą, że jak pan jest po to, ażeby bawił się i rozkazywał, tak chłop po to, ażeby karmił innych i siebie.

II.

Był kwiecień. Po obiedzie rodzina Slimaka zaczęła rozchodzić się do swych zajęć. Gospodyni, ścisnąwszy czerwoną chustkę na głowie, zarzuciła na siebie płachtę upranej bielizny i pobiegła do rzeki. Za nią poszedł Stasiek, przypatrując się obłokom, które dziś wydawały mu się inne, niż wczoraj. Magda najmitka wzięła się do mycia naczyń po strawie, nucąc coraz głośniej;

ojca swego uważa on tego obłąkanego księcia i niechże mu się tak zdaje i nadal, ale mnie musi kochać, musi mi być wiernym.

A czyż to nie będzie dla mnie z korzyścią, jeżeli sobie zjednam w tej drodze prawdziwego przyjaciela, na którym będę mógł polegać bez najmniejszego zawodu? Ach, dawno już rozglądałem się za takim druchem, my bowiem wielcy stoimy na zbyt wysokich szczytach i przyjaźń z trudnością dostęp znajduje do nas.

Leon, przez swoje urodzenie, jest spokrewniony ze mną. Mówią, że krew nie zawodzi nigdy — tak więc, ten dzielny młodzian pokocha mnie, jak ojca, ani przypuszczając, że w rzeczywistości jestem jego ojcem.

Trzeba jednak postanowić coś nie coś, o losie jego matki. Oddawna już mój goniec udał się do klasztoru pod »Sercem Jezusa«—kazałem tu przybyć przełożonej chcę wiedzieć bowiem, czy prawdą jest to wszystko, co mi owa dziewczyna mówiła.

Biada ci, matko Amalio, jeżeliś rzeczyście kazała zamurować nieszczęsną w podziemiach klasztoru, biada ci, jeżeli jest prawdą to, co mówiło to dziewczę, że dręczysz i torturujesz Biankę — srodze ci za to odpłacę!

W tej chwili drzwi otworzono; wszedł Bułygin i zameldował:

— Przełożona klasztoru »Serca Jezusowego« przybyła właśnie.

— Niech wejdzie natychmiast!—odparł żywo wielki książę.

Poczem zasiadł przy biurku; twarz mu sposępniała, rysy przybrały znowu wyraz zimny i surowy.

ROZDZIAŁ 59.

Dwie intrygi.

Ksieni klasztoru weszła do gabinetu wielkiego księcia. Stanęła na progu i złożyła głęboki ukłon.

— Proszę bliżej, wielebna matko!— zawołał wielki książę—cieszy mnie to, żeś raczyła tak szybko pofatygować się do mnie, bo w istocie mamy ze sobą o rzeczach bardzo ważnych pomówić.

— Wasza wysokość wie, że może zawsze liczyć na swą oddaną i uległą przełożoną klasztoru »Serca Jezusowego« — odparła matka Amalia z udaną uległością, ale w brzmieniu jej głosu czuć było pewną dumę, pewną świadomość, że i ona pod względem urodzenia najzupełniej dorównywa satrapie.

— Proszę, zbliż się wielebna matko — rzekł Sergiusz — racz spocząć i wysłuchać tego, co powiem.

Przed niedawnym czasem powierzyłem ci, matko, pewną kobietę, co do której miałaś sobie polecone, ażeby bez mojej woli nie mogła opuścić klasztoru.

— Wasza cesarska wysokość mówi o księżnie Zubow?

— Tak jest, o niej—odparł wielki książę — o Biance de la Rosa, gdyż pod tem nazwiskiem znaliśmy ją kiedyś. Była to dobra wasza przyjaciółka, jeżeli się nie mylę.

— Tak dobra, jak i waszej cesarskiej wysokości, — rzekła matka Amalia z gryząca ironią.

— Nie grajże wobec mnie komedji! — zawołał niecierpliwie wielki książę, — matka wiesz, że Bianka de la Rosa była kiedyś moją kochanką. Wcale się tego nie wstydzę, byłem młody, a w młodości dopuszcza się nieraz pewnych błędów, których się później żałuje, a których jednak naprawić już nie można.

Księżna Zubow, — ciągnął Sergiusz po niejakiej chwili, — byłaby się cieszyła stale moimi względami, gdyby mi sama nie dała powodu do gniewu. Zaczęła mianowicie przemawiać do mnie takiemi słowami, że nie tylko nie mogłem być zadowolony, ale się niemi oburzyłem, gdy zamieniły się w groźbę.

Byłem, niestety, zmuszony zakomunikować carowi o całem tem zajściu, a najjaśniejszy pan rozkazał natychmiast zesłać księżnę Zubow na Sybir, a jej rodzinie skonfiskować cały majątek.

— Wyrok ostry, ale sprawiedliwy, — rzekła ksieni Amalia.

— Co do mnie jednak, nie mogłem znieść myśli, — odparł Sergiusz, — ażeby kobieta, którą niegdyś kochałem, miała być zesłaną na Sybir. Jak straszny los czekałby tam Biankę!

I tak postanowiłem uczynić ją nieszkodliwą bez narażenia jej życia i zdrowia. Kazałem zatem odstawić ją do klasztoru i zaleciłem tobie, wielebna matko, — o tem pamiętam doskonale, — obchodzić się z nią najłagodniej i udzielić jej w klasztorze jak największej swobody, jak również starać się o to, ażeby księżna Zubow nigdy nie opuściła klasztoru bez mojego pozwolenia.

— W istocie — odparła ksieni takim był rozkaz waszej cesarskiej wysokości.

— No i czyś wielebna matko, wykonała ten mój rozkaz?

— Wykonałam go, gdyż księżna Zubow nie opuściła od owego dnia klasztoru.

Nie opuściła go... — powtórzył Sergiusz, gryząc koniec wąsa — ale... — zerwał się nagle i zmierzył ksienię przenikliwym wzrokiem — czy wypełniłaś i drugą część mego rozkazu, czyś traktowała księżnę z należnymi jej względami i dobrocią?

— A któż może twierdzić — zawołała ksieni, również zrywając się z miejsca— że księżnej Zubow odmawiałam należnych względów i dobroci?

— Kto? Przedstawię ksieni świadka. Zanim jednak każę go przywołać, życzyłbym sobie sprawę tę załatwić polubownie, bo byłoby mi przykro, gdybym musiał użyć przeciw ksieni środków stanowczych.

Nie zaprzeczaj, wielebna matko — zawołał Sergiusz stając nagle przed księżną klasztoru »Serca Jezusowego« — nie zaprzeczaj; miałaś zamiar uśmiercić księżnę Zubow a conajmniej pozbawić ją zmysłów!

Kazałaś ją zamurować, tak że ledwie głowę swoją wydobyć może z okropnego więzienia; chciałaś ją zagłodzić, a z drugiej strony podtrzymywałaś jej życie na to, ażeby ją co noc dręczyć i wyśmiewać.

Przełożona cofnęła się nieco. Przez chwilę nie wiedziała co począć, ale tylko przez chwilę — poczem energicznym ruchem zwróciła się do wielkiego księcia Sergjusza i rzekła:

— Tak jest, prawda — kazałam zamurować księżnę Zubow, chciałam, aby nie widywała nikogo, oprócz mnie; dlatego też sama co noc chodziłam do jej celi w podziemiach klasztoru i podawałam jej żywność, ale czyniłam to wszystko w interesie wielkiego księcia Sergiusza.

— Jakto, w moim interesie? — zapytał satrapa—a niechże mnie Bóg broni, ażebym miał przykładać rękę do takiej zbrodni—nie, tego nie miałem na myśli, powierzając tobie księżnę Zubow. Przeciwnie, jeżeli oddałem ją do klasztoru, to uczyniłem w przekonaniu, że znalazłszy pośród świątobliwych niewiast, w otoczeniu pobożnem i łagodnem, księżna pozna swoje błędy i powróci napowrót na drogę posłuszeństwa i uległości.

Więc ksieni przyznaje, że zarzuty moje były słuszne — ciągnął wielki książę, patrząc na Amalię ze zdumieniem. Przyznaj się raz jeszcze, żeś kazała zamurować księżnę Zubow i że trzymasz ją w więzieniu, jak zbrodniarkę?

— Tak jest, przyznaję w zupełności!— rzekła ksieni Amalia — ale zastrzegam się znowu, że zrobiłam to w interesie waszej wysokości.

Bo, gdybym była nie zastosowała środków najostrzejszych — ciągnęła dalej — względem księżnej Zubow w celu uczynienia jej nieszkodliwą, to wkrótce wiedziałaby każda mniszka w klasztorze, co zaszło kiedyś pomiędzy wielkim księciem Sergiuszem a Bianką de la Rosa.

— Ach, zaczęła paplać! — zawołał Sergiusz.

— Paplać? To mało. Spostrzegłam mianowicie, że co nocy gromadziła do około siebie mniszki. Raz podeszłam je i usłyszałam, że księżna Zubow chciała je namówić, ażeby udały się uroczystą procesją do Petersburga i tam jeżeli się uda przedstawiły się carowi.

Księżna chciała upomnieć się o prawa dla swego syna, przynależne mu z tytułu urodzenia jego.

Wielki książę zbladł. Musiał się jedną ręką oprzed o poręcz krzesła.

— Jakto? Nieszczęśliwa mówiła o swoim synie?

— Mówiła jeszcze więcej! A teraz racz osądzić, wasza wysokość, czy miałam rację, zamykając tę kobietę w piwnicy, gdzie z żadnym człowiekiem widzieć się nie może? Przyznaj sam wielki książę, że chyba nie miałam innego środka, ażeby zapobiedz, by imię, które tak poważam i szanuję, miało być poniewierane.

Jeżeli jestem winną, proszę mnie ukarać, gotowam poddać się całej surowości prawa. Zgadzam się na wyrok waszej cesarskiej wysokości w tej sprawie.

Ale jeżeli zostanę skazaną—to dowiedz się, wielki książę, że wyrok dotknął twoją najlepszą przyjaciółkę.

— Tak, tak, nie mogłaś, matko, inaczej postąpić — zawołał wielki książę, podając rękę przełożonej. Dziękuję ci, matko Amalio, za tak sumienną dbałość o moją dobrą sławę. Proszę mi powiedzieć, jakiej matko, żądasz za to nagrody?

Ponieważ przełożona w zamyśleniu pochyliła głowę na piersi, wielki książę mówił dalej:

— Nie dawno zrobiłaś, wielebna matko, podanie do Petersburga, ażeby ci pozwolono odbudować stare mury, tak, jak niegdyś ciągnęły się od Moskwy do około klasztoru. Co do mnie, byłem temu przeciwny i prośby nie odesłałem do Petersburga. Dziś prośba ta odejdzie.

O! dal dal.. w miarę oddalania się gospodyni od chaty. Wreszcie Jędrek popchnął Magdę, psa targnął za ogon i, przeraźliwie gwiżdżąc, poleciał z motyką do sadu kopać grzędy.

Slimak siedział pod piecem. Był to chłop średniego wzrostu, z szeroką piersią i potężnemi ramionami. Miał twarz spokojną, wąsy krótko podcięte, na czole grzywkę, a z tyłu długie włosy, spadające na kark. W zgrzebnej koszuli czerwieniła mu się pod szyją spinka szklana, oprawna w mosiądz. Łokieć lewej ręki oparł na prawej pięści i palił fajkę; gdy mu się zaś oczy przymknęły, a głowa zanadto pochyliła naprzód, poprawił się na ławie, oparł łokieć prawej ręki na lewej pięści i znowu palił fajkę.

Puszczał siwy dym i drzemał, spluwając niekiedy na środek izby, albo przekładając ręce. Lecz gdy cybuszek zaczął mu skwierczeć jak młody wróbel, uderzył parę razy fajką o ławę dla wysypania popiołu i przetkał ją palcem. Wreszcie podniósł się i, ziewając, położył fajkę nad kominem.

Spojrzał z pod oka na Magdę, i wzruszył ramionami. Żwawość dziewczyny, wyskakującej przy myciu statków, budziła w nim politowanie. Onby już tak nie wyskoczył, bo on wie, jak ciężą ręce, nogi i głowa, kiedy człowiek dobrze się napracuje.

Wzuł grube buty z podkowami, wdział sztywną sukmanę, przepasał się twardym rzemieniem, na głowę włożył wysoką czapkę z barana i poczuł, że ręce, nogi i cała osoba ciężą mu jeszcze bardziej. Przyszło mu na myśl, że po ogromnej misce krupniku a drugiej kluskow z serem, byłoby stosowniej leżeć na słomie, aniżeli iść do roboty. Ale przemógł się i powoli wyszedł na podwórko. W tabaczkowej sukmanie i czarnej czapce wyglądał, jak niski pień sosnowy okopcony u wierzchu.

Wrota stodoły były otwarte, jakby naprzekór wyglądało z nich parę snopów słomy, wabiących Slimaka do drzemki. Ale chłop odwrócił głowę i spojrzał na jedno ze swych wzgórz, gdzie tego ranka zasiał owies. Zdawało mu się, że na zagonach widzi żółte ziarna, bardzo wystraszone i daremnie usiłujące skryć się pod ziemię przed stadem wróbli, które dziobały owieś.

— Zjadły wybyście mnie do szczętu — mruknął Slimak. Ciężkim krokiem zbliżył się do szopy, i wydobył dwie brony, jakby kraty okienne, najeżone dębowemi palcami. Potem wyprowadził ze stajni swoje kasztanki. Jeden ziewał, drugi ruszał wargą i patrzył na Slimaka przymrużonemi oczyma, mówiąc w duchu:

„Nie wolałbyś, chłopie, sam zdrzemnąć się i nas nie włóczyć po górach? Małoż to nabiegaliśmy się wczoraj?"

Slimak na taką radę pokiwał głową. Zaprzągł kasztanki do jednej brony, przyczepił do niej drugą i — pojechali zwolna. Minęli zieloną łączkę za stajnią, wdrapali się na popielaty bok wzgórza, wreszcie dosięgli szczytu.

Patrząc na nich przez wierzch stajni, zdawało się, że krępy chłop i para kasztankow ze zwieszonemi łbami włóczą się po błękicie niebieskim, sto kroków tam i sto kroków napowrót.

Ile razy dochodzili granicy zasianego pola, zrywało się przed nimi gniewnie świergocące stado wróbli i jako chmura leciało poza nich, na kraniec przeciwny. Czasami siadało z boku, zawsze krzycząc i dziwując się, że Slimak zasypuje ziemią tyle pięknego ziarna.

„Głupi chłop! głupi chłop... Cóż to za głupi chłop!..." wołały wróble.

— Ach! — mruknął Slimak, wywijając batem. — Żebym ja słuchał was, darmozjadów, to i wy zmarnielibyście pod płotem. Oni tu jeszcze będą wydziwiali, próżniaki!...

Już to wesela nie miał Slimak przy pracy, ani uznania. Niedość, że wróble z wrzaskiem krytykowały jego robotę, że kasztanki wzgardliwie wywijały mu ogonami pod nosem, jeszcze brony, zamiast iść naprzód, opierały się z całych sił i lada kamyk, lada garstka ziemi na swój sposób stawiały mu przeszkodę. Oto co kilkanaście kroków utykają znudzone kasztanki, a gdy Slimak krzyknie: Wio, dzieci!—konie wprawdzie ruszą, ale znowu brony buntują ich i w tył ciągną. Gdy zmordowane wysiłkiem puszczą brony, to znów kamienie wlezą koniom pod kopyta, a jemu pod nogi, albo zapychają bronom zęby, a często i łamią niejeden. Nawet ziemia stawia mu opór, niewdzięcznica.

— Od świni gorszaś! — oburzył się chłop. — Żebym tak świnię skrobał zgrzebłem, jak ciebie bronami, nie tylko spokojnieby się układła, ale jeszcze chrząknęłaby na podziękowanie. A ty wciąż się jeżysz, jakbym ci robił krzywdę!..

Za znieważoną ujęło się słońce i rzuciło ogromny snop światła na popielatą rolę, na której tu i owdzie widniały plamy ciemne albo żółtawe

„Oto patrz — mówiło słońce. — Widzisz ten płat czarny. Tak zorane było wzgórze, kiedy twój ojciec siewał na niem pszenicę. A teraz spojrzyj na ten żółty płat: tu już glina wychyla się z pod czarnoziemu i niedługo obsiędzie ci wszystkie grunta."

— A cóżem ja temu winien? — odparł Slimak.

„Nie tyżeś winien? — szeptała z kolei ziemia. — Sam jadasz trzy razy na dobę, a mnie—jak często karmisz?... Daj Boże raz na osiem lat. A dużo mi dajesz. Plesby zdechł na takim wikcie. I czego ci żal dla mnie sieroty?.. Oto — wstyd powiedzieć — skąpisz mi bydlęcej mierzwy..."

Skruszony chłop zwiesił głowę.

„Sam sypiasz, jeżeli cię żona nie spędzi, i po dwa razy na dobę; a mnie — jaki dajesz wypoczynek? Raz na dziesięć lat i to jeszcze bydło mnie depcze. I ja mam być z twojego bronowania kontenta? Sprobuj nie dać siana nie wyściel obory krowom, tylko je skrob szczotką, a zobaczysz, czy będziesz miał mleko. Padnie ci stworzenie, gmina przyśle weterynarza, żeby wybił resztę dobytku i nawet Żyd skóry z tego nie kupi".

— Oj, la Boga, la Boga!... — wzdychał chłop, uznając, że ziemia ma rację. Ale pomimo skruchy, nikt go nie pożałował w strapieniu. Owszem chwilami zrywał się wiatr zachodni, i zaplątany między zeschłe badyle na miedzy, świstał mu w ucho:

„Nie bój się, dam ja ci, dam!... Sprowadzę taki deszcz, taki potop, że resztę czarnoziemu wypłuczę ci na gościniec albo na dworską łąkę. Żebyś własnemi zębami bronował, i tak jeszcze z roku na rok będziesz miał coraz mniej pociechy. Wszystko wyjałowię".

Nie napróżno wiatr groził. Za ojca nieboszczyka, za starego Slimaka, zbierano w tem miejscu po dziesięć korcy pszenicy z morgi. Dziś i za siedem korcy żyta trzeba dziękować Bogu: a co będzie za dwa, za trzy lata?...

— Ot, chłopska dola! — mruknął Slimak. — Pracuj, pracuj, a zawsze tylko z jednej biedy wleziesz w drugą. Inaczejbym ja gospodarował, żeby tak doczekać jeszcze jednej krowiny i choćby tak tej oto łączki...

Wskazał batem na łąkę przy Białce.

„Głupi chłop. Cóż to za głupi chłop!" — świergotały wróble.

„Patrzaj, jak glina wypycha ci czarnoziem" — pokazywało słońce.

„Głodzisz mnie, nie dajesz wypoczynku..." — stękała ziemia.

„Durny ty durny" — warczały gniewem zębate, a leniwe brony.

„Chi! chi!... — śmiał się wiatr w zeschłych badylach.

— Ot, dola! — szepnął Slimak. — Żeby to dziedzic, żeby choć ekonom tak cię, człeku, posponował, jeszczeby żalu nie było. Ale nieme stworzenie to nie daje ci dobrego słowa!...

Utopił palce we włosy, aż mu czapka zsunęła się na lewe ucho i wstrzymał konie, chcąc rozejrzeć się i smutne myśli pogubić gdzieś na polach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przez trząsanie się i blednienie

poznać zaraz chorego, który cierpi na dolegliwości dróg moczowych. Mocz ciemny, palenie i żganie organach moczowych mogą występować z osobna albo też równocześnie. Przy takich znakach użyć zaraz

„Bayer'a" pastylki „Helmitol"

Pastylki te uśmierzają natychmiast podobne bóle, przeczyszczają drogi moczowe i usuają bakterje. Mocz jest czysty a oddawanie staje się łatwem. — Krzyż Bayer'a jest najlepszą gwarancją! Pytajcie się waszego lekarza.

A „Propagandista"—855